ZWROT

Obrady Reichstagu w atmosferze teroru (na str. 6-ej)



HENDERSON, przewodniczący komisji rozbrojeniowej, przyjął w Genewie gen. Góreckiego, jako prezesa Fidac'u.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

24-III-33

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, 24-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 82



FELDM. HINDENBURG wydał z okazji otwarcia Reichstagu orędzie do narodu niemieckiego, w którem akcentuje powrót Niemiec do dawnej potęgi.

Zabagnione stosunki w rodzinie Zaremby

Zaremba strzelał do siebie z powodu jakiejś biuralistki

Literatka niemiecka Elga Kern całuje Gorgonową na sali sądowej

Kraków, 22 marca

Ponury przytłaczający nastrój panował znów wczoraj na sali sądowej. Ława przysięgłych odbyła onegdaj naradę nad dotychczasowemi rezultatami procesu. Ich niewyraźne miny świadczą aż nadto wymownie, że nie powzięto żadnych decydujących opinij, że jeszcze wszyscy błądzą w mrokach tajemnicy i nikt nie umie skrystalizować swego zdania.

Gdy jechano na wizję do Brzuchowic, zdawało się, że stamtąd wrócą z przeświadczeniem o winie czy niewinności Gorgonowej. Nic podobnego nie nastąpiło. Gdy z jednej strony zdobyło więcej poszlak oskarżenie — z drugiej strony zdobyła więcej atutów obrona. Szanse są znów wyrównane. Gdy wystąpił z ciężkiem oskarżeniem **Bielecki**, przyjaciel Zaremby — równocześnie obrona dowiedziała się, że tenże Bielecki wyraził hipotezę, że **Gorgonowa musi zostać skazana, gdyż inaczej złamałoby to życie Zaremby.**

Ten drobny szczegół ma pierwszorzędne znaczenie, albowiem nasuwa przypuszczenie, że niektórym ludziom zależy na skazaniu Gorgonowej dla dobra Zaremby.

Gdy zjawia się świadek, który jest przyjacielem Zaremby, Kisiakiewicz, i twierdzi, że „cały Lwów może powiedzieć, że ja najwięcej wiem w tej sprawie" — z drugiej strony zaprzecza, jakoby Zaremba był prześladowany przez nakazy sekwestracyjne i licytacyjne, chociaż to jest rzecz stwierdzona, o której istotnie cały Lwów wiedział. Szczegół ten ma też istotne znaczenie dla sprawy, gdyż pozwala się zorjentować dlaczego nad drzwiami mieszkania we Lwowie miała być zawieszona wizytówka Lusi, a nie jej ojca.

Tak było również dziś. Z jednej strony następują silniejsze momenty, zwracające się przeciw Gorgonowej, a z drugiej momenty te dają również pewne atuty obronie. Ciemna zagmatwana sprawa. Nic dziwnego, że z takiem westchnieniem, zmęczeniem i zdenerwowaniem zasiadają codzień na swych ławach przysięgli.

Ale Gorgonowa nie wypada ze swej roli. Płacze, denerwuje się, oskarża, ale się nie załamuje i broni się do upadłego. Codzień jest bledsza, coraz ma ciemniejsze podkowy pod oczyma. Mówi coraz cichszym, coraz bardziej zmęczonym głosem.

„Nieuchwytny świadek"

Dzisiejsza rozprawa niespodziewanie była krótka. Stało się to dlatego, że *Zbigniew Czaykowski*, t. z. popularnie *„nieuchwytny świadek"* odroczył swe przybycie do Krakowa na kilka dni. Nie przybyła też żona dr. *Brichta* z powodu choroby oraz nie zeznawał dodatkowo *Staś Zaremba*, co było również przewidziane. Mimo to proces toczył się w atmosferze wielkiego zainteresowania.



Wysoce dramatyczne spotkanie się Gorgonowej z teściową i szwagierką podczas wizji w Brzuchowicach.

O godz. 9.45 przewodniczący otwiera rozprawę i odczytuje uchwałę sądu następującej treści:

— Trybunał postanowił dopuścić dowód z oględzin piwnicy willi architekta Zaremby przez sędziego śledczego i jednego biegłego celem wydania opinji, czy w piwnicy znajduje się *woda podskórna* w szczególności w miejscu, gdzie znajduje się kocioł centralnego ogrzewania, a zwłaszcza tam, gdzie znaleziono chusteczkę, dalej czy jest możliwe, by woda podskórna dostała się do piwnicy z pobliskiego basenu. Czy są jakieś dane, że woda znajdowała się w piwnicy w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 roku, albowiem jedną z tez, którą oskarżenie stara się udowodnić winę oskarżonej jest twierdzenie, że w piwnicy znaleziono chusteczkę *mokrą, która miała wyraźne ślady wypierania krwi, czemu przeciwstawia się twierdzenie, ze strony oskarżonej, że chusteczkę zgubiła tylko przypadkiem i że zmokła ona skutkiem wilgoci w piwnicy.*

Sprawa ta jest ważna również ze względu na to, że w czasie naocznisądowej w dniu 17-i-18 marca rb. znaleziono piwnicę w stanie *mokrym*, jakkolwiek funkcjonarjusze policji aspirant Respond i starszy posterunkowy Szweicer i inni zeznali, że kilka dni przedtem piwnica była *sucha.*

Trybunał postanowił dopuścić dowód z jednym tylko biegłym, ponieważ ustawa nie nakazuje w takich wypadkach wzywanie dwuch biegłych.

Po odczytaniu powyższego przewodniczący zwraca się do stron, czy wystarczy aby biegły udzielił swej opinji na piśmie, czy też należy go wezwać dla ustnego zgłoszenia wyjaśnień.

Prok. — Proszę aby biegły ten został wezwany dla złożenia wyczerpujących wyjaśnień. Proszę również, aby to był wybitny znawca, najlepiej profesor politechniki lwowskiej.

Zeznania ciotki Lusi

Zkolei rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznaje ciotka Lusi

MARJA KUDELKOWA,

siostra Zarembiny. Na pytanie przewodniczącego co świadek wie w tej sprawie, Kudelkowa zaczyna opowiadać monotonnym głosem, często wpadając w wielki patos.

— Lusia początkowo wogóle do mnie nie przychodziła — mówi — zdaje się, że **miała taki nakaz.** Dopiero, gdy w roku 1929 zachorowałam, dałam o tem znać Lusi, która mnie odwiedziła. Popłakałyśmy się obie z radości. Pytałam bardzo oględnie, jak tam jest w domu. Lusia nie chciała nic mówić.

Zapytałam ją wobec tego:

— Dziecko, dlaczego ty nie chodzisz do szkoły, dlaczego ty się nie uczysz?

Na to Lusia:

— Nie wiem, muszę zaopiekować się domem. A zresztą mówią, że ja nie mam zdolności do nauki.

„Mamy małą siostrzyczkę, którą bardzo kochaml.."

Zapytałam ją, czy u was jest teraz dziecko. Odpowiedziała: **„Tak, mamy małą siostrzyczkę, którą ja bardzo kocham".**

Gdy żegnałam się, nakazałam jej by powiedziała ojcu, że byla u mnie. Po kilku dniach znów mnie odwiedziła i powiedziała, że dobrze zrobiła, że powiedziała ojcu, gdyż w domu w czasie kolacji „pani" powiedziała:

— Wiesz Henryczku, gdzie twoja córka była? Na ulicy Zielonej?

A wówczas ojciec odpowiedział spokojnie:

— Wiem o tem.

Pewnego razu przyszła do mnie Lusia z wielkim płaczem.

— Ciociu, ja tu u ciebie zostanę, ja nie wrócę do domu.

Zapytałam co się stało. Wówczas Lusia odpowiedziała, że „pani" mówiła jej,

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



Przewodniczący dr. JENDL i prokurator dr. Szypuła przesłuchują Stasia Zarembę podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach.

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

że chodzi z chłopcami, gdy ona była tylko u koleżanki. Powiedziałam jej, żeby była spokojna, żeby starała się pozyskać serce ojca i nie dawała powodu do awantur a jeśli wyniknie jakaś awantura z Gorgonową, niech lepiej wyjdzie spokojnie z pokoju. Pewnego razu znów przyszła do mnie i powiedziała, że jedzie zagranicę, do pensjonatu. Powiedziała mi:

— Zdaje mi się, że mam się uczyć francuskiego i jeszcze innych przedmiotów.

Gdy wróciła z zagranicy nadal często mnie odwiedzała. Nie wypytywałam jej nigdy o stosunki w domu. Sama mi opowiadała, co ją bolało. Raz była bardzo zmartwiona opowiadając, ze *Gorgonowa chce nakłonić ojca do małżeństwa.*

— Przecież my jesteśmy katolikami — powiedziała Lusia — a matka jeszcze żyje, więc ojciec nie może się ożenić.

Gorgonowa domagała się willi

Po raz wtóry była zmartwiona, gdy mi opowiedziała, że Gorgonowa ma odejść, ale domaga się, aby jej zapisać willę. Z końcem czerwca dowiedziałam się, że dzieci pojadą do Rymanowa. Ucieszyłam się, gdyż z powodu choroby musiałam wyjechać zagranicę i pomyślałam, że dobrze będzie, gdy dzieci przez ten czas odpoczną. Gdy wróciłam w końcu września, Lusia powiedziała mi, że wynajęła sobie mieszkanie we Lwowie

i tam zamieszka sama a Gorgonowa pozostanie w Brzuchowicach do czasu, gdy sobie coś znajdzie. I tak upłynął czas aż do grudnia. Lusia przychodziła do mnie często, cieszyła się, że nie będzie w domu nikogo niepowołanego, że sama będzie prowadzić gospodarstwo itd.

W dniu poprzedzającym krytyczną noc *chciałam, żeby została u mnie, ale ona nie chciała, bo mówiła, że ojciec ma na nią czekać na dworcu.* Następnego dnia dowiedziałam się, że Lusia już nie żyje. Natychmiast pojechałam do Brzuchowic. Gdy jechałam, myślałam, że biedne dziecko odebrało sobie życie z powodu przykrości z Gorgonową, ale jadący policjant powiedział mi, że dziecko zostało zabite.

Przew. — Jak Zarębmina żyła ze swym mężem?

Pożycie Zaremby z żoną

Św.: — Początkowo żyli zupełnie **normalnie.** Ona była szczęśliwa, bardzo go kochała. Potem Zaremba odsunął się od niej i zaczął obcować z **innemi kobietami.** Moja siostra była bardzo ambitna była także małomówna i pamiętała, że jej radziłem, aby **nie wychodziła za Zarembę.** To też strasznie ją dotknęło, kiedy Zaremba strzelał do siebie **z powodu ślubu jednej z urzędniczek.** Cierpiała bardzo, że ją to spotkało za jej poświęcenie.

Przew.: — Czy wróciła na jakiś czas z zakładu?

Św. — Tak.

Przew.: — Dlaczego Lusia przez tyle lat nie chodziła do pani?

Św. — Nie było jej wolno.

Przew. — Skąd pani to wie?

Św. — Lusia, kochając ojca, nie chciała nic na niego powiedzieć. Ale wiem że za namową Gorgonowej **ojciec nie pozwalał dzieciom przychodzić do mnie.** Najlepszy dowód, że Staś przyszedł dopiero w maju. Pytałam, dlaczego nie przychodził, przecież jestem mu chrzestną matką, a na to Lusia odparła: **„Cioclu, ja za to przychodzenie już mam za swoje".**

Adw. dr. Woźniakowski: Staś jeszcze żyje. Może powiedzieć czy to prawda.

Przew. — Proszę nie przerywać.

Obrońca. — Bardzo przepraszam, zdenerwowałem się.

Przew. — Po czem pani poznała, że Lusia jest licho ubrana?

Św. — Do połowy maja chodziła w zimowych pantoflach i grubym płaszczyku.

Przew. — Pani powiedziała, że matka Romusi była niedobra dla dziecka. To znaczy dla kogo?

Św.: — Dla Romusi. Biła ją często.

Przew. — Czy pani wie o tem, że dziecko lgnęło **bardziej do ojca,** niż do matki?

Św. — Wolała zawsze pójść do ojca chciała zawsze być przy Lusi, a nie u matki.

Przew. — Pani powiedziała w zeznaniach, że Gorgonowa chciała dostać na własność willę.

Św. — Tak. Lusia mówiła, że „pani" chce dostać dom w Brzuchowicach, co jednak nie powinno się stać, ponieważ willa jest własnością ich matki, więc powinna zostać dla dzieci.

Pogróżki Gorgonowej

Przew. — A jak to było z pogróżkami?

Św. — Lusia mówiła do ojca: „Jesteśmy katolikami". Na to odpowiedziała podobno Gorgonowa: **„Ty jesteś jeszcze za młoda, zresztą nie wiesz jeszcze, co z tobą będzie.**

Przew. — Czy ma pani jakieś dane, że wskutek awantury nastąpił wyjazd Lusi do Szwajcarji?

Św. — Tak.

Przew. — Pani mówiła, że Lusia cieszyła się z osobnego mieszkania.

Św. — Tak, ogromnie była uradowana. Mówiła, że to będzie dla niej wyzwoleniem.

Przew. — Czy pani słyszała od kogoś, że Lusi jest źle na świecie?

Św. — Słyszałam od siostry proboszcza w Brzuchowicach.

Przew. — A jak ta siostra się nazywa?

Św. — Pani **Bronowska.** Nie znam imienia. Mówiła, że Lusi jest źle na świecie.

Przew. — Gdy siostra wróciła z zakładu, czy widziała panią Gorgonową?

Św. — Owszem, owszem. Uważała ją za **„osobę trzecią".** Opowiadała nawet potem z uśmiechem, że kochanka męża dała jej obiad.

Prok. dr. Szypuła: Za co p. Zaremba miał żal do pani?

Św. — Ja jestem osoba energiczna, mówiłam o tem strzelaniu. Zaremba chciał, żebym powiedziała, że to przypadkowo, a jednak mówiłam prawdę, **że mając ślubną żonę, postrzelił się dla jakiejś biuralistki.**

Zaremba był „artystą w życiu!"

Prok. — Niech nam pani wytłumaczy bliżej, jak się Zaremba odnosi do dzieci.

Św. — Zaremba był **artystą w życiu.** Gdy dzieci nie miały pończoch lub ubrania, to im przyniósł wielką paczkę czekolady. Lusieńce zamiast sukienki przywiózł z zagranicy serwską porcelanę.

Prok. — Czy kochał dzieci?

Św. — Bardzo.

Prok. — A dzieci ojca?

Św. — Więcej niż Boga.

Prok. — Jaki był stosunek Stasia do Lusi?

Św. — Lusia była dla niego mateczką. Opiekowała się nim, kochała go bardzo, a Staś odpłacał się jej również wielką miłością.

Adw. dr. Woźniakowski: — Może nam pani wytłumaczy, co panią skłoniło do wzięcia siostry pod kuratelę?

Św.: — Jej stan zdrowia i majątek.

Obr.: — Który adwokat pisał to podanie?

Św.: — Nie pamiętam.

Obr.: — Czy tam nie jest napisane, że mąż pragnie wyzyskać stan majątkowy chorej?

Św.: — Nie pamiętam.

Obr.: — Czy tam nie jest napisane, że Zaremba w czasie 19-dniowego pobytu chorej na wolności chciał od niej wyłudzić dom za psie pieniądze?

Św.: — Nie pamiętam.

Obr.: — A który adwokat to pisał?

Św.: — Adwokat Stenzel.

Obr.: — A kto podał wniosek o kuratelę?

Św.: — Ja.

„Nieznana ciotka"

Obr.: — Kogo pani poleciła na stanowisko kuratora?

Św.: — Zarembę.

Obr.: — A dlaczego on został później usunięty?

Św.: — Na moją prośbę.

Obr.: — Dlaczego?

Św.: — Widziałam, że ta opieka jest bardzo słaba.

Obr.: — Kto opiekował się dziećmi po pójściu chorej do zakładu?

Św.: — Jedna stara ciotka z Krakowa.

Obr.: — Jak się ona nazywa?

Św.: — Nie pamiętam.

Obr.: — Może Wilkowską?

Św.: — Nie.

Obr.: — **To jest ta nieznana ciotka,** której nazwiska również Staś nie pamięta.

Św.: — Przepraszam, to jest znana ciotka. Nazwisko przypomnę sobie później.

Obr.: — A czy wiadomo pani coś o tem, że przez pewien czas opiekowała się dziećmi jakaś **służąca** w ten sposób, że dzieci chodziły boso i nago i **nie jadły po dwa dni?**

Św.: — Nie wiem o tem.

Obr. — Pani mówiła, że Zaremba w życiu był artystą. Czy „artyście" nie obawiała się pani zostawić opiekę nad dziećmi?

Św. — Nie, on je bardzo kochał i troszczył się o nie.

Obr. — A nie wiedziała pani o tem, że dzieci przymierały w Brzuchowicach **głodem,** a „artysta" bawił się we Lwowie w kawalerskiem mieszkaniu?

Św. — Nie.

Czy Zaremba miał dziecko ze służącą?

Obr. — A dlaczego pani sama nie zaopiekowała się dziećmi, skoro były takie opuszczone, a ojciec był „artystą"?

Przew. — Panie obrońco, proszę w ten sposób nie mówić do świadka. Ta pani nie jest oskarżoną. Pan przez cały czas ironicznie się odzywa o p. Zarembie, nazywając go artystą.

Obr. — Powtarzam tylko słowa świadka.

Przew. — Ale ironicznie i to kilkakrotnie. Na to stanowczo nie mogę się zgodzić. Upominam pana i nie chciałbym doczekać się tej chwili, kiedy mi pan odbierze głos z powodu wyrażenia „artysta". (pyta dalej świadka) Czy pani pamięta taki okres, kiedy siostra wyszła zamąż?

Św. — Pamiętam.

Obr. — Czy pani wiadomo, że Zaremba miał wtedy **dziecko ze służącą?**

Św. — Nie.

Obr. — Czy pani wie, za jaką cenę kupił Zaremba dom w Brzuchowicach?

Św. — Wiem.

Obr. — Czy to była wysoka czy niska cena?

Św. — Bardzo niska. **Nie mieliśmy** jednak nic **przeciwko temu, gdyż woleliśmy,** aby dom został **u ojca, a potem** został u dzieci.

Adw. Ettinger: Na czem polegał brak opieki Zaremby nad chorą żoną?

Św.: — Była zupełnie sama w połowie mieszkania. Druga połowa była odnajęta.

Obr.: — Jak to dugo trwało?

Św.: — Aż do mojej interwencji.

Do kogo należy willa?

Obr.: — Czy dzisiaj kwestja własności willi jest bezsporna?

Św.: — Nie. Ta sprawa znajduje się w sądzie.

Obr.: — Kto wniósł skargę?

Św.: — Ja zaskarżyłam. Podałam, że willa jest własnością siostry, bo ją odkupiono za śmiesznie niską cenę 400 marek.

Obr.: — Więc pani uważała to kupno za fikcyjne?

Św.: — Stanowczo. To nie było prawdziwe kupno.

Obr.: — A na czyje imię opiewa kontrakt kupna?

Św.: — Na Zaremby.

Obr.: — Więc nie na dzieci?

Św.: — Nie.

Obr.: — Na czem polegał artyzm Zaremby?

Św.: — Ładnie malował, grał i włóczył się z ludźmi ze świata artystycznego.

Przew.: — Jeszcze o tę ciotkę chciałem zapytać. Czy pani już przypomniała sobie jak ona się nazywa?

Św.: — Panna Miłówna.

Przew.: — Czy to była staruszka?

Św.: — Tak.

Przew.: — Więc nie kochanka?

Św.: — Nie.

Adw. Ettinger: — Jaki był powód animozji Zaremby do pani?

Św.: — Powiedziałam już: nie chciałam kłamać o jego strzelaniu.

Obr.: — A nie wtrącała się pani do jego spraw domowych?

Św.: — Nie.

Obr.: — I o to nie było sporów między wami?

Św.: — Nie.

Adw. dr. Axer: A dlaczego pani nie mówiła Zarembie, że dzieci są źle ubrane?

Św.: — Gdyż obawiałam się, że to odniesie wręcz przeciwny skutek, że dzieci nie otrzymają lepszego odzienia, a Gorgonowa stanie się dla nich jeszcze gorsza.

Na tem zeznania świadka zostają zakończone. Dalej zeznaje

DR. ZDZISŁAW BRICHTA.

Zeznaje bez przysięgi. Na pytanie przewodniczącego opowiada:

Gorgonowa w roli pielęgniarki

— W grudniu 1924 r. byłem asystentem w klinice chorób dziecięcych. P. Gorgonowa przybyła prowizorycznie na klinikę do nauki pielęgniarstwa. Powiedziałem prowizorycznie gdyż nie przedłożyła dokumentów, które miała przedłożyć. Została przyjęta na polecenie jednego z lekarzy. Gdy wyszła ze szkoły pielęgniarstwa otrzymała jakąś posadę. Odeszła 7 marca 1925 r.

Przew.: — Była tam 3 miesiące w *tej szkole?*

Św.: — Tak.

Przew.: — Nie wie pan, jakie były przyczyny jej odejścia?

Św.: — Nie pracowała na moim oddziale. Słyszałem tylko, że **nie była zdolna** do pracy pielęgniarskiej.

Przew.: — Więc nie obchodziła się z dziećmi dobrze?

Św.: — Zdaje się, że tak.

Przew.: — A o jej życiu **moralnem** może pan mi coś powiedzieć? Jak się zachowywała w stosunku do mężczyzn?

Św.: — Kokietowała ich. — Pozatem ludzie, którzy ją znali z ulicy, dziwili się, **żeśmy ją przyjęli.**

Przew.: — Jacy ludzie z ulicy?

Św.: — Tacy, którzy widzieli ją w **towarzystwie mężczyzn w lokalach.** Pozatem przychodziła ona do kliniki, w której mieszkała, po 10-ej wiecz., chociaż powinna była przychodzić wcześniej.

Świadek nic więcej do sprawy nie wnosi, wobec czego przewodniczący poleca wezwać trzeciego świadka,

TADEUSZA KUDELKĘ,

syna Kudelkowej, ciotecznego brata Lusi, studenta W. S. H.

Tadeusz **Kudelka** opowiada:

— Czy mam powiedzieć w sprawie morderstwa, czy...

Przew.: — W całej sprawie.

Zeznania ciotecznego brata Lusi

Św.: — Z Lusią znałem się od dzieciństwa, mieszkaliśmy w sąsiedztwie i bawiliśmy się razem. Lusia była bardzo spokojna, skromna i pilna. Jakiś czas mieszkała u nas, później Lusi nie widziałem parę lat. Dowiedziałem się, że wyjechała do Szwajcarji. Pisywała stamtąd do mojej matki. Po powrocie ze Szwajcarji zdała egzamin do gimnazjum. Latem słyszałem, że p. Zaremba ma przeprowadzić się do Warszawy. Wtedy właśnie przybyła do nas Lusia i zetknąłem się z nią znowu. Był projekt, aby dzieci po wakacjach zamieszkały u nas. Pozatem uradzono w ten sposób, że we Lwowie miało

(Dalszy ciąg na str. 3-iej).

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

być wynajęte mieszkanie dla dzieci, Lusia miała tam gospodarować, a p. Zaremba miał wyjechać do Warszawy. Przeprowadzka miała nastąpić 1 stycznia 1932 r. Lusia ogromnie cieszyła się, że będzie miała własne mieszkanie. Na święta pojechali wszyscy do Brzuchowic, a Lusia przyjechała do Lwowa, aby przypilnować remontu mieszkania. 30 grudnia chcieliśmy, aby została u nas na noc, ale Lusia nie chciała, więc ją rodzice odprowadzili na dworzec. Na drugi dzień rano spałem jeszcze, gdy usłyszałem telefon. Matka podeszła do telefonu, a po chwili **posłyszałem jej krzyk, że Lusię zamordowali.** Matka kazała mi się szybko ubierać i pojechaliśmy do Brzuchowic. Początkowo myślałem, że to głupi figiel. Po przybyciu do willi w Brzuchowicach zastaliśmy tam wielki nieład. **Zaremba lamentował, że Lusię zamordowano.** Wszedłem do pokoju Lusi. Jej trup skrwawiony leżał na łóżku. Usłyszałem za sobą jakiś szmer i odwróciłem się. Zauważyłem za sobą Stasia., który mi powiedział, że moja matka zemdlała. Poszedłem ją ratować, starałem się ją uspokoić. Następnie byłem przy prowadzeniu śledztwa.

Podłoga sucha czy mokra?

Przew.: — Gdy pan był w piwnicy, czy nie widział pan, że podłoga była sucha, czy mokra?

Św.: — Była **sucha.**

Przew.: — Czy pan to widział?

Św.: — Widziałem, była sucha.

Przew.: — A tam, gdzie był kaloryfer?

Św.: — Też była sucha.

Przew.: — A słyszał pan coś o powiedzeniu, że „zabić to nie sztuka, bo i tak uwalnia"?

Św.: — Tak, Staś mówił, że słyszał, jak p. Gorgonowa w ten sposób się wyraziła.

Adw. dr. **Koźniakowski** prosi o zanotowanie dwuch szczegółów, mianowicie, że Lusia była u Kudelków dopiero przed wyjazdem do Szwajcarji i, że miano we Lwowie wynająć osobne mieszkanie, ponieważ Zaremba miał wyjechać do Warszawy.

Po zwolnieniu świadka przewodniczący poleca wezwać na wniosek prok. dr. Szypuły

D-RA TADEUSZA KUDELKĘ,

ojca ostatniego świadka, szwagra arch. Zaremby.

Przew.: — Jak to było z kuratelą?

Św.: — Proszę wysokiego trybunału. Ponieważ zeznania mojej żony zostały przedstawione przez obronę jako liryczne, postaram się mówić rzeczowo. Pozwolę sobie na dygresję w tym kierunku, że jak się wentyluje sprawy z przed kilku czy kilkunastu lat, to trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego się to lub owo zrobiło.

Stosunki Zaremby z rodziną jego żony

Jak już moja żona wspomniała, stosunki nasze z Zarembą nie były zbyt ciepłe. Zaremba wszedł do rodziny mo jej żony jakieś pięć lat po moim ożenku. Stosunki materjalne jego **nie były świetne.** Zaremba wyjechał z żoną po ślubie na Riwjerę, a ja dowiedziałem się, że w kilka dni potem przybył do jego mieszkania **sekwestrator i zajął mu cały majątek.** Stosunki między nami nie były nieprzyjazne, ale również **nie były dobre.** Zaremba, jak wszyscy technicy, nie rozumiał pojęcia terminu ścisłości itd. Nie umiał rządzić majątkiem, śmiał się **ze mnie i z żony,** że chodzimy piechotą, gdy on jeździł zawsze dorożkami. Po wojnie, kiedyśmy wrócili do Lwowa, postarałem się dla niego o stanowisko i wtedy dostał się do Tow. Budowlanego. Zaczął wówczas żyć **bardzo szeroko,** a żona nie mogła nadążyć za nim w tem tempie.

Zaremba ciężko ranny!

Pewnego razu zatelefonowano do mnie, że Zaremba się **zastrzelił. Pobiegliśmy** do jego mieszkania, zastaliśmy go **skrwawionego, zranionego w głowę.** Chorował bardzo długo. Pewnego razu odwiedziłem go w sanatorjum i dowiedziałem się, że stan jego jest **bardzo zły.** Powiedziałem więc żonie, że choć Elza (p. Zarembina) ma słuszny żal do męża, to jednak, **skoro dogorywa, nie powinna go zostawiać samego.** Elza była jednak uparta i nie chciała pójść do szpitala. Więc poszła tam moja żona. Zaremba bardzo się ucieszył i prosił o sprowadzenie dzieci.

Wbrew oświadczeniu lekarzy, Zaremba wyzdrowiał, ale gniewał się na swą żonę że nie opiekowała się nim w czasie choroby. Mam wrażenie, że przestał wówczas żyć z żoną. Potem zaczęły się u niej objawy *choroby psychicznej.* Przychodziła do pokoju męża o 3 lub 5 nad ranem i zaczynała sprzątać, rozrzucać papiery itd., a na uwagę męża, odpowiadała: *„Ty tu nie masz nic do gadania, to mój dom!"* Istotnie Zremba wyprowadził się potem i wynajął osobne mieszkanie.

Choroba umysłowa Zarembiny

Następnie zaczęła się sprawa *sprzedaży domu.* Zarembina chciała sprzedać willę za 4 miljony marek, zwracała się z tą propozycją do nas. Wówczas Zaremba kupił ten dom. Była to wprawdzie bardzo niska cena, jednakże woleliśmy, aby dom został w rodzinie. Zaremba chciał jednak później dom odsprzedać dalej za 15 miljardów marek, wobec tego ja, żona i jej brat podaliśmy wniosek do sądu *o ubezwłasnowolnienie chorej.* Kuratorem został mianowany *Zaremba.* Ponieważ jednak nie opiekował się tym majątkiem na leżycie, *odebraliśmy mu kuratorstwo.* — Sąd wyznaczył *moją żonę* jako kuratorkę chorej. Widząc, że szwagierka nie miała należytej opieki w domu, postaraliśmy się o umieszczenie jej *w zakładzie w Kulparkowie.* Była tam przez jakiś czas. Później jednak uznano ją za zdrową i nakazano opuszczenie zakładu. W czasie pobytu w domu okazało się jednak, że jest w dalszym ciągu *nienormalna.* — Wobec tego ponownie umieściliśmy ją w zakładzie. *Tam pozostaje dotychczas.* Przez pół godziny *można z nią normalnie rozmawiać, potem jednak chora męczy się i zaczyna majaczyć.* Choroba szwagierki polega właściwie tylko na tem, że *nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistości.* Jest zupełnie spokojna. Tylko kilka razy przez cały okres czasu miała atakt.

Jeżeli chodzi o dzieci, mieliśmy chęć się niemi opiekować, ale Zaremba nie chciał się na to zgodzić. Sprowadził jakąś cioteczną siostrę *Milówne*, nauczycielkę z Krakowa, która się dziećmi opiekowała. Nie trwało to jednak długo. Potem przyszła inna ciotka, a następnie przyszła Gorgonowa.

Na zapytanie sędziego przys. Bielawskiego świadek opisuje epizody pożycia dzieci z Gorgonową, znane nam już z zeznań jego żony, poczem przewodniczący go zwalnia i odracza rozprawę do dnia jutrzejszego.

Przewodniczący oznajmia, że dotychczas policji nie udało się odnaleźć dwuch świadków *Jedwaba i Oseckiego.*

Dzisiaj, w czwartek, zeznawać będą: *Czaykowski* (tym razem napewno), *Tobiaszówna i Opiel.*

O Czaykowskim i jego roli w procesie już pisaliśmy, nie będziemy więc tego powtarzać, niemniej ważnym świadkiem, którego zeznania mogą być wręcz rewelacyjne, jest *Tobiaszówna.* Ona to bowiem kręciła się koło Gorgonowej bezpośrednio po wykryciu mordu. Ona wyjmowała po piół z pieca, w którym rzekomo miała być spalona zakrwawiona koszula Gorgonowej itd. Zapowiedź jej przybycia do sądu wywołała wielkie zainteresowanie.

Sensacyjny eksperyment Elgi Kern w Brzuchowicach

Co powiedziała głośna literatka niemiecka współpracownikowi „Expressu"

Wczoraj przyjechała z Berlina do Krakowa głośna literatka niemiecka p. *Olga Kern*, która pierwsza zabrała głos w sprawie mordu brzuchowickiego, zamieszczając po rozprawie głównej we Lwowie obszerny artykuł, w którym starała się wykazać niewinność Gorgonowej. W artykule tym, zamieszczonym na łamach „Wiadomości Literackich" oraz szeregu pism literackich zagranicznych, nazwała ona Gorgonową *„ofiarą fatalnego splotu okoliczności".* Jej artykuł, wiążący logicznie fakty, był jednym z dokumentów, które załączyła obrona do skargi kasacyjnej.

P. Olga Kern siedziała na rozprawie wczorajszej, przysłuchując się wszystkiem z uwagą. Po skończonej rozprawie prosiła adw. dr. *Woźniakowskiego*, by wystarał się u przewodniczącego *o zezwolenie na rozmowę z Gorgonową.*

Przewodniczący dr. Jendl, wychodząc z pokoju narad trybunału do sali, odezwał się do posterunkowych: *„przeprowadzić panią".* Wszyscy zrozumieli że udziela on w ten sposób zezwolenia p. Kern.

Literatka niemiecka zbliżyła się do Gorgonowej, objęła ją i ucałowała serdecznie, ale w tym momencie dr. Jendl zauważył, że go nie zrozumiano i wydał szybko dalsze dyspozycje. Okazało się, że słowa „przeprowadzić panią" odnosiły się do *Gorgonowej*, a nie do p. Kern. — P. Kern zdołała tylko łamanym polskim językiem powiedzieć do oskarżonej kilka słów pocieszenia i otuchy.

P. Elga Kern w rozmowie z nami opowiadała, że następnego dnia po wyjeździe trybunału z Brzuchowic, a więc w niedzielę, przyjechała tam z Berlina ze swym sekretarzem, by przeprowadzić kilka eksperymentów. Chodziło jej o stwierdzenie niektórych faktów, w innych okolicznościach, a mianowicie w nocy.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek — opowiadała p. Kern. — gdy ogrodnik Zarański spał i nie wiedział nic o mym przyjeździe, sekretarz mój przeszedł przez mury do ogrodu, otaczającego willę Zaremby. Wokoło panowała zupełna cisza. **Lux,** widząc jakąś ciemną postać na murze, podbiegł szybko, ale w tej chwili sekretarz rzucił mu z góry kawałek cukru. **Pies pożarł cukier i bez żadnych przeszkód, nie szczekając ani ujadając, pozwolił memu sekretarzowi zeskoczyć na ziemię, a wówczas sekretarz zbliżył się do okna pokoju Lusi, otworzył je, podważając jakiemś narzędziem i nie opierając się o gzymsik, przedostał się do pokoju.** Później tą samą drogą, **nie niepokojony przez nikogo, wyszedł, przeskoczył przez mur, wsiadł do samochodu, na którym odjechaliśmy do Lwowa.**

Jak wiadomo, eksperyment ten został już wcześniej sfilmowany, ale obecnie, gdy działo się to w nocy, w warunkach, w jakich dokonano zbrodni, nabiera to specjalnego posmaku i znaczenia.

Pani Elga Kern wyjaśniła nam, że pozostanie obecnie w Krakowie aż do końca procesu.

W JUTRZEJSZYM „EXPRESSIE" DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ

Londyn nie obawia się

ataków lotniczych.—Nowy wynalazek paraliżuje ruchy nieprzyjacielskich płatowców

(sb) Wielokrotne manewry wojskowe nad Londynem wykazały, że miasto to w razie ataku nieprzyjaciela nie jest w stanie skutecznie się obronić.

Jedynym obrońcą Londynu jest obecnie major Jack Savage, znany lotnik angielski jeszcze z czasów wojny światowej. W swoim czasie stał się słynny przez wynalezienie systemu „pisania" na niebie przy pomocy dymu. Wynalazek ten wzbudził wówczas wielką sensację i użyty został dla celów reklamowych.

Następnie Savage wynalazł inny sposób pisania na firmamencie. Odbywa się to za pomocą sześciu wielkich reflektorów, które rzucają na chmury obrazy i napisy, podobnie jak to się dzieje w kinie.

Obecnie Savage udoskonalił swój wynalazek i zbudował reflektory o świetle 3 miljardów świec. Światło z tych reflektorów jest tak silne, że sięga na wysokość 6 kilometrów. Same reflektory zaopatrzone są w ten sposób, że jeśli tylko promienie świetlne napotykają na swej drodze na samolot, natychmiast uruchamiają dzwonek alarmowy.

Jest wykluczone, aby nieprzyjacielski samolot mógł wydostać się poza orbitę działania reflektorów, albowiem automatycznie skręcają one zawsze w stronę, w którą szybuje samolot. Promienie te są tak silne, że jeśliby lotnik otworzył gazetę, możnaby ją z dołu przy pomocy lornetki przeczytać.

Opłaty radjofoniczne

Warszawa, 22 marca.

„Monitor Polski" z dnia dzisiejszego ogłasza zarządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 15 marca 1933 roku w sprawie czasowej zmiany opłat radjofonicznych.

Zarządzenie wprowadza niezależnie od opłat, przewidzianych w taryfie od 27 września r. 1929 czasową opłatę w wysokości 30 groszy miesięcznie od każdego odbiornika radjofonicznego.

Policja gdańska bije

za prowadzenie rozmowy po polsku

Gdańsk, 22 marca.

Dziś ustalone zostało, że w niedzielę, gdy około godz. 10-30 rano obywatel polski Stempiński, przybyły z Gdyni, znajdował się na dworcu kolejowym w Gdańsku i rozmawiał po polsku ze swoim znajomym Jałbrzykowskim, zbliżył się do niego policjant gdański i bez żadnego słusznego powodu schwycił Stempińskiego za kołnierz i siłą wciągnął go na posterunek policji na dworcu.

Tam silnie go pobił i powalonego na ziemię skopał. Jako jedyny powód tego zachowania się policjanta Stempiński podaje rozmowę w języku polskim. Gdy Stempiński legitymował się dowodem osobistym polskim, policjant odrzucił dokument z obelżywemi słowami.

Z powodu powyższego zajścia Komisarz Generalny Rzplitej wystosował dzisiaj do senatu pismo z energicznym protestem i żądaniem ustalenia odpowiedzialności, w jakich wypadek miał miejsce.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

11-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państwowej

15.000 zł. na nr. 3947.
10.000 zł. na nr. 77416.
5.000 zł. na nr. 28031.
2.000 zł. na n-ry: 1199 11129 15301 28053 29411 43269 46916 47651 48605 55203 80159 127902 136721 139518 141830
1.000 zł. na n-ry: 3078 3203 5141 6531 12829 13112 17577 18644 25340+ 31935 34845 46608 50003 51244+ 51283+ 52157 57492 62425+ 63890 67478 68947 76721 87920 90152 96736 101821 102699 104473 109028 110135+ 112182 113553 120176 122597+ 128823+ 128940 132431+ 136816 137461 143922 145020 146634 147267.

Numery oznaczone + wygrywają premję.

STAWKI.

I ciągnienie.

62+ 380 820 1233+ 94 467 503 739 847 2358 428 501 639 700 941 3291 513 702 4008 60 357 727 903 36+ 61 5017 192 303+ 437 627+ 971+ 6047 299 332 68 582 914 7036 101 263 591 701 47 8009 322 896 97 9016 95 117 652 802.

10015 754 57 906 11412 604 12313 74 514 734+ 67 919 13242 14150+ 300 61 654 80 15869+ 914 84 16435 720+ 17282 827 18004 10 171 83 337 547+ 53 69 639+ 846+ 19021 691.

20443 59+ 77 734 21152 210+ 16 565 698 22103 244 317 443+ 947 82 23001 741 24012 138 265 622 62 725 865 25028+ 202 479 99 864 964

26005 172 246 479 659 27006 152 79 291+ 329+ 485 533 636 81 736 905 28067 186 262 747+ 29098 455+ 517 727 869 973+

30670 31015 18 150 220 29 32010 94+ 104 270 450 599+ 624 53 65 906 33291+ 347 77 471 749 958 34157+ 259 68 749+ 85 35135+ 200 397 963 36028 88 331 408 683 806+ 77 965 37051 573 733 34 60+ 992+ 38106 298 429 37 705 81 39018 639+

40416 38 41639+ 950 57 42255 534 856 43006 307 26 432 585 97 730 877 92 44811 956 45062 173 359 616 851+ 46270 317+ 446 541 668 828 77 910 21 47179 48079+ 402 511 966 84 49074 461 718+

50032 94 51634+ 42 849 986+ 52116 53 91 421 700 53003 11 59 320 441 600 724 34+ 884 54055 153 75 341 415 502 817 55046+ 262 489 667+ 703 903 56007 63 444 49 624 742+ 85 999 57475 538 51 69 936 58059 79 126 301 83 467 800 962 59059 222+ 303 483+ 94 932.

60029 168 226 450 53 515 850 61001 300 485 613 75 730 62026 97 120 93 434 94+ 523 718 878+ 63241 406 10 501 639 766 816 998 64007 309 51 57 413 63 592 796 97 65340+ 457 591 687+ 66043+ 46 153+ 236 71 906 47+ 67123 72+ 302 788 68563 670 807 943 69017 196 221 731.

70535 84 907 96 71060 145 341 423 59 670 911 72063 89 286 849 85 993 73180 238 90 388 512 608 711 36 995 74237 398+ 554 88 795 823 998 75022 85 676 713 73 92.

76328 98 438 805 77088 410+ 985+ 78496 79461+ 577+

80156 519 719 81024 294+ 782 82214 304 77 527 830 65 83440+ 84008 797 875 85081+ 243+ 323 26 587 86799 801 87123 270 438 670+ 795 88278 367 504+ 54 907 89178+ 628 33.

90125 49+ 375 407 665 91257 410 21+ 516+ 16 617 932 98 92036 231 321+ 52 441+ 560+ 737 93923 39 747 834 903 94160 68 226+ 366 431 995 95002 316 426 920 96395 531 759 94 891 97168 214 306 707 98039+ 55 97+ 204 6 401 546 720+ 99505 75+ 866 98.

100206 776 953 101101 409 692 749 102683 710 15 27 80 103008 244 48 469+ 94+ 104104 291 366 445 94 524 718+ 105234 59 76 484 85 512 74 800 90 106095 222+ 44 355 966 107360 686 888 108264 94 380 788 109126+ 45 127 896 983 84 110155+ 209 73 305+ 540 813 111001 48+ 470 722 112013+ 44 224 586 663 99 742 54 894 113156 323 408 33 114031 164 336 115319 57 445 49 875 116168 313 870 117074 166 76 214 83 346 536 951 59 118671 98 881 946 119015 292+ 302 434 89 564+ 83 603+ 940.

120089 283 308 24 593 853 927 76 121001 397 414 775 958 122040 64 930+ 123259 340+ 833 51 124481 703 922 47 125212 847 925+ 126004 88 101 8 211 449+ 808+ 22 127069 200 44 438 552+ 748+ 128191 93 400 13 62 552+ 863 992+ 129164 381 430 92 675 855.

130229 817 965 76 131331 403 89+ 132151 385 88 758 819 99 981 133070+ 121+ 283 616 42 134085 315 67 930 63 135128 311 626 700 847 991 136067 112 42 403 88 737 71 137155+ 210 851 78 138024 339 60 87 785 99 139097 198 311 635 725 817 63 82 96.

140058 103 271 315 61+ 429 866 989 141059 224 695 142053+ 280 366 557 143024 69 77 417 40 586 690 973 144171 207 892 145212 397 428 35+ 59 771 996 146050 114 42 313 104 32 86+ 528 619 147055+ 73 102+ 532 698+ 988.

II ciągnienie.

10 673+ 1585 709 885 903 2076 210 329 549+ 996 3261 437+ 603 37 836 4214 75 625+ 5021 126 78+ 668 854 63 6418 80 834 7052 130 368 502 859 8073 86 267 343 565 695 980 9121 309 759.

10085 150 381 512 899 935 11402 82 531+ 40+ 849 66 12071 82 129+ 367 547+ 698 13180 96 269 319 554 751+ 14228+ 876 914 17025 141 490 596 815 62 18164 229 325 699 899 19003 101 214+ 51 485.

20241 342 76 527+ 848 64 21019 83 219 651 90+ 918 22024 122 437 604 895 906 16 23042 99 144 534 63+ 822 85 24104 276+ 457 607 826 56 25186 93 276 331 72 486+ 523 44 86 930 26003 426+ 35 93+ 545 83 675 702 45 75 807 27015 27015 182+ 298+ 337+ 539 703 28096 92 500 654 29132 439 75.

30112 39 265 68 97 308 548 627 33 31538 754 32035 319 42 636 907 45 72 33303 45 34120 558 616 866 35305+ 475+ 510 790 815 36005 34 266 86 720 81 96+ 37221 499 710+ 940 81 38093+ 319 95 421 580 91 680 88 701 32 889+ 97 39145 96 337 497.

40313 538 76 686 41085 692 795 42057+ 60 727+ 88 995 43160 86 300 439 836 44514 32 864 920 45696 802 68+ 46102 29 50 344 488 503 31 662+ 776 79 809 47114 73 379 694 48232 333 460 583 640 47 882+ 49014 202+ 609 788 820 24 919 96.

50188 309 542 94 639+ 796 881 998 51092 786 835 52585 637 846 984 53299+ 396 530 40 658 729 69 890+ 943 54152 95+ 604 721 85 90 55237 71+ 435+ 61 598 765 56371 697 842 929+ 60 57295 320 747 801 58147 250 350+ 51 536 52 873 84+ 912 59128 53 586 996.

60003+ 186+ 262 394 407 782 96 61015 46 94 103 38 378 472 570 663 764 93 62204 34 64 353 650 63270 459 655+ 744 958 64032+ 468+ 88+ 914 65003 156 77 312 476 542 635 79 864 921 66006+ 143 54 300 526 732 38 67572 621 898+ 68154+ 344 619+ 786 874+ 69078.

70038 148 49+ 589 663+ 747 74 76 89 951 71112 42 364+ 694 714 72142 222 728 804 906 69 73226 453 541 783 971 79 74073 389 573 95 635+ 871 942 75144 242 328 31 93 461 86+ 838.

76052 185+ 479 526 819+ 77065 102+ 85 387 405 47 78448+ 50 54 576 689 789 806 79092 281 315 38 644 754 72+ 816 18.

80052 136+ 821 356+ 432 520+ 661 923 81168 402 47 590+ 615+ 82079 160 238 97 487 537 650 937+ 83375 766 930 84005 48 179 86 707 30 932+ 73 85240 75 392 519 34 608+ 712 41 73 969+ 86033+ 207 78+ 87 370 696 894 87102 212 463 84 574 759 60+ 823 41 88372+ 583 743 85 800 948 89100 614 742 949+

90492 722 985 91007 157+ 83 594 641 92252 63 529 972 93340 523 726 880 947 94099 301+ 468 549 614 31 95070 226 377+ 625 738 96139+ 376 585 671 726 97053 227 321 423 36 754+ 855 93179 267 482 554 66 703 948 99048+ 290 388 416 631 813 27 893.

100072 175 497 766 896 101071 432 552 632 752 83 102249 86 532 633 103694 763+ 66+ 848 976+ 104786 105044 246 437 794 847 995+ 106091+ 306 454 533+ 637 72 875 988 107126+ 76 182 493 108106 18 626 27 61 809 87 109163 264 369 436 690 94+ 886.

110055 276+ 619 90+ 694 806 19 74 111284+ 481+ 620 970 112083 134+ 331 541 707 805 44 113137 320 529 629 840 85.

114335 448 56 511 681 702 826 115121 204 303 461 641 69 727 116193 262 462 556 81+ 893 950 117065 140 55 56+ 259 96+ 554+ 118126 664 841 960 119262 305+ 626 901+

120129 207 433 595 121303 409 53+ 87 794 891 122055 192+ 207 54 945 123151 364 422+ 550+ 887+ 124039 53 564 94 125143+ 47 260 363 96+ 465+ 89 533 72+ 951 126079+ 137 232 485 524 79+ 781 89+ 857 960 95 127120 363 532 728 851 52+ 932+ 53 128233 604 8 52 723+ 886+ 129184 201 8+ 526 27 646 920.

130351 53 98 663 131015 154 271 339 525 658 65 783 807 980 132019 45 460+ 940 133049 185 310+ 431 55 670 755 892 950 134113 42 71 266 331+ 499+ 704 135118 70 223 413 31+ 619 66+ 766 136010 62 282 340 609 747 875 137276 366 769+ 941+ 138009 846+ 139163 884.

140295 379 80 439 646 763+ 990 141108 371+ 500 790 960 142129 239+ 41+ 82 427 504 626 84 143111 25 72 502 685 732 144168 93 229 342 750+ 861 145035 117 35 290 364 408+ 727 94 905 146134 602+ 767 860 96 147134+ 370 918.



Na wesoło

Kapsulkiewicz jest zdenerwowany.

— Człowiek nie ma chwili spokoju... Ciągle goście i goście... Cały dzień goście. Zrana goście, wieczorem goście... Goście przy obiedzie, goście przy kolacji... Czy niema na to żadnego sposobu?...

— Owszem, jest... — odpowiada znajomy.

— Jaki?...

— Chce się pan pozbyć częstych odwiedzin... Pożycz pan biednym pieniądze, a bogatych poproś pan o pożyczkę... Zobaczy pan, wtedy już nikt nie przyjdzie.

#

Pani Marta wróciła zdenerwowana do domu i powiada do męża:

— Nigdy już nie pójdę do tych Paluszkiewiczów...

— Dlaczego?... To bardzo mili ludzie...

— Owszem, ale Paluszkiewiczowej nie było w domu...

— Paluszkiewicz też jest bardo miły...

— Tak, ale nie wiesz co to za numerek... Chciał mnie pocałować...

— Co?... Coś ty mu na to powiedziała?...

— To, co zawsze mówię w takich wypadkach...

— A on?.. Co on zrobił?...

— To, co zawsze robi w podobnych wypadkach...

#

Rumciumkiewicz został na bruku. Stracił posadę, wyrzucili go z mieszkania. Zamieszkał gdzieś kątem i wziął się do ulicznego handlu. Sprzedaje na rogu grzebyki.

— Zostaw to — radzi mu przyjaciel. — Grzebyki to nie interes. Weź się lepiej do sprzedawania zapałek. To pewniejszy interes.

— Nie chcę... Za żadne skarby — odparł Rumciumkiewicz. — Kreuger też kombinował z zapałkami i ładnie potem wpadł...

#

Pewien chłop kupił los i wygrał w piątej klasie. Zaraz otoczyli go kołem przyjaciele i wypytują jakim to sposobem uśmiechnęło mu się szczęście.

— A to proste — tłumaczy chłop. — Śniło mi się, że widzę trzy piątki, więc wyciągnąłem dwudziesty los w kolekturze i wygrałem...

— Jakto dwudziesty?... — dziwi się sąsiedzi. — Przecie widzieliście trzy piątki, to jest piętnaście...

— E, tam... Jak tak będzieta liczyli, to nigdy nie wygrata...

#

Do wydziału podatkowego przychodzi pewna paniusia i powiada:

— Chciałabym zapłacić podatek za psa...

— Nazwisko? — pyta urzędnik.

— Trot...

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Płyty gramofonowe, 12.30 Kom. P.I.M., 12.35—14.00 XXI-szy koncert szkolny, z Filharmonji Warszawskiej, 15.10 Kom. Państ. Inst. Ekesport., 15.15 Komunikat gospodarczy, 15.25 Recytacje T. Bocheńskiego, 15.35 Odczyt 15.15 Muzyka lekka, 16.25 Francuski (kurs średni), 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00 Recital śpiewaczy Lore Cornell, 17.40 Odczyt, 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Wiadomości bieżące, 18.25 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.20 „Kom. Przysposob. Roln." 19.30 Pras. Dz. Radj., 19.45 Omówienie koncertu z Wiednia — wygł. dr. A. Simonówna, 20.05 Transmisja z Wiednia, 21.00 Wiadomości sportowe, 21.05 Dod. do Pras Dz. Radj., 21.45 Słuchowisko, 22.45 Płyty gramofonowe, 22.55 oKm. meteor., 23.00—24.00 Muz. taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe, 12.30—15.25 Transm. z Warszawy, 15.25 Komunikaty harcerskie, 15.35 Odczyt z Warszawy, 15.50 Płyty gramofonowe, 16.25 Francuski z Warszawy, 16.40 Odczyt, 17.00—17.55 Transmisje z Warszawy, 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Krak. wiadom. bieżące, 18.25 Muzyka lekka, 19.00—19.15 „Skrzynka pocztowa" — Inż. S. Broniewski, 19.15—19.30 Rozmaitości, 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy i Wiednia, 23.00—24.00 Muzyka taneczna, 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.35 Koncert dla młodzieży z Warszawy, 1400 Giełda pieniężna, 14.15 Kom. gospod. roln., 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00—18.20 Transm. z Warszawy, 18.20 Francuski met. lingwaf., 18.35 Feljeton roln., 18.50 Nadprogram z ilustr. muz. — komunikaty, 19.10 Roln. skrzynka radjowa, 19.28 Sygnał czasu, 19.30—22.30 Transm. z Warszawy i Wiednia, 22.30 „Z nad krawędzi" (137-ma pogadanka Br. Cezarego), 22.45-23.00 Sygnał czasu — kom. sport. i polic.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dzień bież. 12.10 Intermezzo muzyczne, 12.30 Transm. z Warszawy, 15.10 Komunikaty z Warszawy, 15.25 Kom. gospod., 15.35 Odczytz z Warszawy, 15.50 Muzyka lekka (płyty), 16.25 Francuski z Warszawy, 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00—17.55 Transmisje z Warszawy, 17.55 Program na dz. nast., 18.00—19.00 Transm. z Warszawy, 19.00 M. Mikuła, feljeton sportowy 19.15 Rozmaitości, 19.25 Kom. harcerskie, 19.30—22.30 Transmisje z Warszawy i Wiednia 22.30 Program na dz. nast., 22.35 Muzyka tan. (płyty), 22.55 Kom. meteor. z Warszawy, 23.00—24.00 Muzyka tan. z rest. hot. „Monopol".

WILNO.

11.40—14.00 Transm. z Krakowa i Warszawy, 14.40 Program dzienny, 14.45 Muzyka lekka, 15.15 Transm. z Warszawy, 15.25 Kom. Akadem. Koła Misyjnego, 15.35 Transmisje z Warszawy, 15.50—16.25 Koncert dla młodzieży, 16.25 Transm. z Warszawy i Krakowa, 17.55 Program na piątek, 18.00 Transm. z Warszawy, 18.20 Wiad. bież. i koncert życzeń 18.40 Kom. litewski, 18.45. Rozmaitości, 19.10 „Skrzynka pocztowa Nr. 240", 19.30 Transm. z Warszawy i Wiednia, 23.00 Retransmisja stacji zagranicznych.

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!..“

Napisał ANDRZEJ KAŃSKI

8) **Powieść sensacyjno-społeczna**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Już miała runąć w otchłań rzeki, gdy schwytał ją za ramię szofer Paweł. Pocieszył ją dobrym słowem, a ponieważ od dwuch dni nie jadła — skierował się z Haliną do nocnych restauracyj.

Do jednej z nich postanowił Paweł wejść ze swą towarzyszką, ażeby dziewczyna mogła się pokrzepić czemś gorącem.

Wnet jednak rozmyślił się. Znał zbyt dobrze towarzystwo, z jakiego rekrutowali się goście obu spelunek.

Już widział zuchwałe spojrzenia apaszów, drwiące zaczepki swych kolegów, słyszał ordynarne prowokacje wymalowanych kokot — instynkt zaś mówił mu, że Halina nie należy do kobiet, które dobrze mogłyby się czuć wśród podobnych mętów.

Dlatego też powziął inny plan.

— Niech pani zaczeka tu na ulicy — zwrócił się do swej towarzyszki — ja zaś skoczę do środka i kupię coś z bufetu na kolację. Mam w domu gazową kuchenkę, więc możemy zagotować herbaty i ewentualnie coś przysmażyć... Proszę się nie niepokoić: wrócę za minutę!

Tu energicznie zapukał w zamknięte drzwi restauracji.

Ktoś z zewnątrz spojrzał przez szparę, poczem zazgrzytało żelazo i Paweł wszedł do środka.

Halina oparła się o latarnię. Myśl jej pracowała leniwie. Po tylu tygodniach poraz pierwszy wzniosła do Boga dziękczynną modlitwę, że znalazła zacnego człowieka, który wyrwawszy ją z objęć śmierci, zaopiekował się nią jak siostrą: ani bowiem przez chwilę nie przyszła jej do głowy myśl, że Paweł mógłby nadużyć zaufania, jakie do niego powzięła.

Nagle jej medytacje przerwał odgłos krzyków i śpiewu, oto drzwi sąsiedniej restauracji otwarły się szeroko i wytoczyło się z nich towarzystwo złożone z czterech mężczyzn. Ich chwiejny krok, ich urywany bełkot, wskazywał aż nadto, że są zupełnie pijani.

Na czele tej kompanji szedł mały, trochę utykający brunet, był to stolarz Hansen, największy awanturnik tej uliczki, którego warsztat znajdował się na parterze w sąsiednim domu.

Hansen, na widok samotnie stojącej kobiety, zapiał jak kogut.

— Ha, co widzę? Sikoreczka? Co za przemiła niespodzianka! Akurat potrzebowaliśmy takiej, ażeby gdzie zakończyć wieczór.

Tu pewną ręką objął Halinę i bełkotał:

— No, panieczko, chodź z nami!.. Mamy tu parenaście kroków stąd mieszkanko co się zowie!... I wódzia jest a i przegryzka również!

Halina wyrwała się z rąk napastnika.

— Jak pan śmie — zawołała — zaczepiać samotne kobiety! Jak panu nie wstyd?

Hansen zerknął z szatańską ironją.

— Ho, ho, jakaś z tych, które udają cnotkę!... Jakaś zamaskowana księżniczka... Może kuzynka królowej?... Patrzcie na aniołka... No, nie rób fochów, ale chodź z nami razem!

Reszta pijaków wśród krzyków i ordynarnych żartów, otoczyła samotną dziewczynę i poczęła ją ciągnąć ze sobą.

Próżno Halina starała się wyrwać z rąk prześladowców. Gdy zrozpaczona położyła się na ziemię, napastnicy wzięli ją na ręce i ponieśli w stronę domu stolarza.

Hansen wysunął się na czoło kalwakady i otworzył drzwi swego mieszkania...

Halina zrozumiała grozę położenia. Szarpnąwszy się ostatkiem sił, nim napastnicy zdołali ją wnieść do wnętrza, krzyknęła rozpaczliwym głosem.

— Pawle, Pawle... Ratunku!...

Chwilę potem zamknęły się za nią drzwi jej więzienia...

Tymczasem Paweł czynił zakupy. Wziął z bufetu dwa zimne kotlety, które postanowił odgrzać w domu, kilka bułek, trochę szynki i masła.

Płacił właśnie, trzymając paczkę pod pachą, gdy nagle doszedł do jego uszu hałas, dobywający się z ulicy, a potem głośne: „Pawle, Pawle! ratunku!“

Znieruchomiał: poznał głos Haliny...

Nie zastanawiając się długo, w błyskawicznem zdecydowaniu wypadł z restauracji, ażeby przyjść z pomocą dziewczynie: nie wątpił ani przez chwilę, że samotna kobieta napadnięta została przez jakichś łotrów.

Lecz napróżno rozglądał się — wokoło nie było nikogo!

— Niemożliwe — strzeliła mu do głowy myśl — przecież dziewczyna nie mogła zapaść się pod ziemię!.. Gdyby nawet porwano ją i wciągnięto do auta, zobaczyłbym bodaj zdaleka odjeżdżający wóz. Przecież krzyk jej słyszałem przed minutą!...

Inteligentny i bystry mężczyzna zastanowił się przez minutę i doszedł do konkluzji:

— Musiano ją widocznie wciągnąć w jakąś bramę i to najbliższą!

I pędem rzucił się naprzód. Równocześnie przypomniał sobie, że w momencie, gdy wypadł z restauracji, zauważył niewyraźnie coś, jakgdyby zamykanie się drzwi jednego ze sklepów pobliskiego domu.

Teraz więc znalazł się przy nich jednem susem.

Znał dobrze warsztat stolarza Hansena, a jeszcze lepiej jego charakter.— Nie wątpił też ani na chwilę, że to właśnie on musiał być sprawcą porwania samotnej dziewczyny. Nie zastanawiając się, potężnym ruchem ręki szarpnął drzwiami jeden raz i drugi, ażeby, wywaliwszy je, wpaść do stolarni.

Tu dopiero przekonał się jak uzasadnione było jego posądzenie.

Oto na tapczanie leżała ogłuszona uderzeniami zbirów Halina, a już nad nią pochylał się z ohydnym wyrazem twarzy Hansen, szarpiąc brutalnemi rękoma suknie ofiary. Trzej inni mężczyźni pijani, chwiejący się na nogach, pożądliwemi oczyma przyglądali się tej scenie...

Paweł nie stracił czasu na daremne medytacje. Doskoczywszy do Hansena, porwał go mocną prawicą za jego capią bródkę i cisnął z rozmachem o ścianę, poczem podniósł pół przytomną dziewczynę i skierował się wraz z nią ku wyjściu.

Lecz towarzysze stolarza, którzy początkowo oniemieli ze zdziwienia, teraz oprzytomnieli i hurmem rzucili się na niespodziewanego przybysza.

Ale okazało się, że szerokie bary Pawła odpowiadają sile jego ramion.

Zwinąwszy rękę w kułak, zdzielił tak potężnem uderzeniem pierwszego napastnika w szczękę, że ten momentalnie rozciągnął się na ziemi. Takim samym ciosem poczęstował i drugiego, co widząc trzeci, zdjęty przerażeniem w trwodze wskoczył za piec.

Paweł oczyściwszy sobie w ten sposób drogę, dotarł do drzwi.

Lecz w tej chwili dopadł go Hansen, który z sercem przepełnionem wściekłością, z butelką w ręku skradał się wzdłuż ściany.

Zanim manewr jego zdołał zauważyć Paweł, którego uwaga skierowana była na pozostałych przeciwników, Hansen z całej siły uderzył go butelką po głowie.

Prysło szkło, a równocześnie z czoła Pawła trysła struga krwi...

(Dalszy ciąg jutro).

TAJEMNICA HRABINY

201)

Sensacyjna powieść współczesna — **Napisał JERZY BAK**

— Nie widział jej pan w towarzystwie młodzieńca?...

— Nie... — odparł portjer. — Aha... dodał po chwili. — Coś sobie przypominam... Jakiś młodzieniec pytał o panią baronową i posyłałem nawet chłopca na górę, ale pani baronowej już nie było...

— Już nie było, powiada pan... Niemożliwe!.. Dokąd w takim razie poszła?

— Nie wiem... Młodzieniec był również bardzo zdziwiony i poszedł....

— To ciekawe... Nic już teraz nie rozumiem... — mruczał baron. — Nie był to chyba Adolf...

Rozglądał się bacznie dokoła, jakgdyby szukał jej jeszcze wśród przechodzących przez hall osób, gdy nagle wzrok jego padł na Adolfa, który wchodził do hotelu z ulicy.

Portjer, ujrzawszy go, zawołał:

— O, ten pan właśnie pytał dziś zrana o panią baronową!...

Baron podbiegł doń, ściskając mu rękę.

— Nie widział pan dziś Leny? — zapytał przerażonym głosem.

— Właśnie przyszedłem dowiedzieć się co słychać... Umówiliśmy się, że pojedziemy dziś przed południem na spacer... Przyjeżdżam, a pani Leny już nie było...

— Portjer właśnie mówił mi to samo przed chwilą, ale nie chciałem wierzyć! odparł coraz bardziej niespokojny baron. — Co się z nią mogło stać?...

Adolf wzruszył ramionami.

— Nie mam pojęcia... Może ma tu kogoś ze znajomych?...

— Nikogo...

— A może krewnych?...

— Wykluczone...

Adolf ponownie wzruszył ramionami. Jego udany niepokój wydawał się baronowi czemś zupełnie naturalnem.

— Nie wiem co zrobić... trzeba będzie zawiadomić policję...

— I ja tak myślę... — odparł Adolf.— Niech pan zaczeka.... Już ja to załatwię.

ROZDZIAŁ 153.

List bez słów

Żegota zdenerwowanym krokiem spacerował po pokoju, skubiąc zębami papierosa i tłumaczył siedzącemu przy stole Kalecie:

— Klisza nic nie wykazała, rozumiesz?... Nic... Djabli wiedzą, jakiego atramentu używają ci durnie... Nic nie wychodzi... Nie mogę odczytać z podchwytywanych listów ani słowa. Dziś zamierzam przeprowadzić ostatnią próbę... Przygotowałem specjalny płyn chemiczny... Jeżeli przy pomocy tego płynu nie wydostanę treści listu, to znaczy, że Niemcy zdobyli tajemnicę jakiegoś nowego pisma i dalsze badania będziemy musieli przeprowadzić w Berlinie.

— A skąd weźmiesz dalsze listy do tych eksperymentów? — zapytał Kaleta.

— Listonosz zaraz mi tu przyniesie całą pocztę, przeznaczoną dla tajemniczego fryzjera. Zobaczymy co z tego będzie...

Przez chwilę w pokoju panowała cisza. Obydwaj wywiadowcy znajdowali się w mieszkaniu Żegoty. Sprawa przychwycenia niecnych szpiegów całkowicie absorbowała ostatnio ich umysł. Ale przy odcyfrowaniu listów napotykał nieprzezwyciężone trudności, które stanowiły właśnie przedmiot ich dzisiejszej narady.

— A cóż tam dr. Lasecki porabia? — zapytał Kaleta w pewnej chwili.

— Nie wiem... — odparł Żegota. — Nie widziałem go już od kilku dni... Informowałem się w hotelu w którym mieszkał... Niema go... Szkoda tego człowieka... Zamartwi się... Nie może zapomnieć o Lenie...

Żegota westchnął i pograżył się w zadumie. Widać było, że w tej chwili również myśli tylko o niej.

Rozległo się pukanie. Żegota odwrócił szybko głowę:

— Proszę!...

Na progu stanął urzędnik pocztowy.

— No, ma pan?...

— Dziś przyszedł tylko jeden list... — odparł urzędnik.

— Dobrze... Dawaj pan...

Żegota wziął list z ręki urzędnika i kazał mu zaczekać, poczem wraz z Kaletą udał się do drugiego pokoju, gdzie przygotował już całe laboratorjum chemiczne.

Najpierw przytrzymał kopertę nad parą, poczem delikatnie odpieczętował. Wewnątrz nie znalazł jak dotychczas zielonej koperty, lecz czysty kawałek papieru.

— Ho-ho... — szepnął Żegota. — To coś nowego...

— Czysty kawałek papieru... — mruknął rozczarowany Kaleta.

— Doskonale!...

— Jakto, doskonale?... Zakpili z nas! Włożyli niezapisany skrawek papieru!

Żegota w odpowiedzi parsknął śmiechem.

— Mylisz się, przyjacielu... Mamy nareszcie autentyczny list szpiegów berlińskich do owego fryzjerczyka.

— To jest list?... Przecie nie widać ani jednej litery!...

— Ale zaraz wszystko będzie widać. Troszeczkę cierpliwości...

Żegota podsunął białą kartkę pod światło. Nasypał trochę białego proszku, podobnego do starej kredy, poczem zmieszał kilka gatunków różnokolorowego płynu.

— Teraz uwaga... — rzekł z wielkiem natężeniem. — Przystępujemy do eksperymentu...

Wyjął z szuflady kawał bibuły i rozlał na niej zawartość buteleczki. Kolorowy płyn wsiąkł natychmiast w pory bibuły.

Bibułę tę Żegota położył następnie na kawałku ceraty a na wierzchu — ów biały skrawek papieru.

Spojrzał na zegarek i rzekł:

— Jeżeli po pięciu minutach litery nie wystąpią, w takim razie na nic cała moja praca...

Kaleta z wielką uwagą przyglądał się tej czynności. Obydwaj stali pochyleni nad stołem. Żegota nie wypuszczał zegarka z ręki.

Sekundowa strzałka obracała się szybko na cyferblacie jak karuzel.

— Jeszcze trzy minuty... — szepnął jegota, nachylając się niżej.

— Jeszcze trzy... — powtórzył Kaleta niczem w transie hypnotycznym.

Sekundowa strzałka czyniła obroty coraz szybciej.

— Jeszcze minuta...

Żegota wyciągnął rękę... Palce dygotały mu lekko... Ostrożnie podniósł rąbek białej kartki i z ust jego wydarł się okrzyk:

— Jest!...

Szybko przykrył zpowrotem. Jak pod wpływem czarodziejskiej różdżki wypływały na wierzch tajemnicze znaki. Żegota przycisnął kartkę, by litery lepiej wystąpiły.

— Teraz już będziemy wszystko wiedzieli!... — cieszył się Żegota. — Znalazłem już sposób wydobywania liter z ich listów!...

Kaleta poklepał przyjaciela po ramieniu:

— Zuch z ciebie!... Zobaczysz, nie minie cię jeszcze order i stanowisko kierownika Urzędu Śledczego!...

Żegota zdjął papier. Teraz litery były już zupełnie widoczne. Miały fioletowy kolor i były jeszcze mokre.

(DALSZY CIĄG JUTRO).

OBRADY REICHSTAGU W ATMOSFERZE TERORU

Wystąpienia manifestacyjne w całej Rzeszy. — Rewelacje angielskie o chorobie umysłowej Goeringa

Projekty ustaw, wymierzonych przeciw stronnictwom opozycyjnym

Berlin, 22 marca.

W dniu onegdajszym nastąpiło otwarcie nowego Reichstagu. Otwarcie odbyło się w sali dawnej opery Krolla, przyczem charakterystyczne jest, że dla komunistów wogóle nie zarezerwowano miejsca. O godzinie 5-ej przybyli do gmachu opery posłowie narodowo-socjalistyczni. W loży dyplomatycznej zasiadł były kronprinz Wilhelm w mundurze „Stahlhelmu".

Na otwarcie Reichstagu przybył również Hitler, którego powitano burzą oklasków. Następnie prezydent parlamentu Goering dokonał otwarcia nowego Reichstagu przyczem całą tę procedurę przeprowadził niezwykle szybko. Po pół godzinie posiedzenie parlamentu zostało zamknięte.

Londyn, 22 marca

„Dailly Herald" opublikował dziś niezwykle sensacyjne dane o warjactwie Goeringa.

Okazuje się, że Goering przybył w roku 1925 do Sztokholmu, uciekając z Niemiec przed odpowiedzialnością karną za rozmaite przestępstwa, dokonane w związku ze zorganizowanemi przez narodowych socjalistów mordami skrytobójczemi.

Goering przybył do Sztokholmu jako nałogowy morfinista i był w takim stanie, że na ulicy w Sztokholmie strzelał z rewolweru. Został on umieszczony w prywatnej klinice, a ponieważ opieka nad chorymi, którzy dostawali ataków szału, była w klinice prywatnej niewystarczająca. Goeringa przetransportowano do miejskiego szpitala dla warjatów. Tam Goering siedział w odosobnieniu od 1 września 1925 roku do 19 listopada tegoż roku.

W pierwszych dniach zamknięcia w zakładzie dostał on tak silnego ataku, że wyrwał żelazny pręt z kraty okiennej i pobił nim dotkliwie dozorcę. Dopiero po kilku tygodniach Goering się uspokoił i 19 listopada opuścił szpital dla warjatów, ale w r. 1927 został on zpowrotem umieszczony na 2 tygodnie w prywatnej lecznicy za sfałszowanie recepty lekarskiej i zdobycie w ten sposób większej dozy morfiny.

Berlin, 22 marca.

Na zakończenie uroczystości poczdamskich odbyły się wczoraj wieczorem na ulicach miasta defilady organizacyj narodowych przed Bramą Brandenburską. Z balkonu ministerstwa spraw zagranicznych witany manifestacyjnie przemówił min. Goering.

Kanclerz Hitler i ministrowie byli obecni na uroczystem przedstawieniu w operze państwowej. Z całej prowincji nadchodzą wiadomości o manifestacyjnych obchodach dnia otwarcia Reichstagu.

Berlin, 22 marca.

Rząd Rzeszy opracował dwa nowe projekty ustawy: 1) w sprawie amnestji za przestępstwa dokonane z pobudek patrjotycznych w okresie ostatnich walk politycznych do dnia 21 marca r. b., 2) w sprawie aktów wywrotowych wymierzonych przeciwko gabinetowi Rzeszy oraz popierającym go stronnictwom i organizacjom.

Ustawa wejdzie w życie drogą dekretu prezydenta.

W przygotowaniu znajduje się rozporządzenie o sądach nadzwyczajnych do ścigania przestępstw przeciwko postępowaniom dekretów politycznych.

Paryż, 22 marca

(t) Marszałek Franchet d'Esperey, który odbywał inspekcję w koloniach francuskich w Afryce Północnej uległ wypadkowi samochodowemu w pobliżu Cassa. Marszałek uległ ciężkim obrażeniom i został przewieziony do szpitala, gdzie poddano go natychmiast operacji.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa

dla P. Prezydenta Rzplitej.—Przemówienie premjera Prystora i prezesa Sławka.-Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych

Warszawa, 22 marca.

(B) Wczoraj sejm uchwalił pełnomocnictwa ustawodawcze dla Prezydenta Rzplitej. Posiedzenie sejmu, prawdopodobnie jedno z ostatnich w bieżącej sesji, poświęcone było załatwieniu szeregu ważnych ustaw finansowych z dziedziny akcji rządu w kierunku potanienia kredytu.

Dyskusja nad temi ustawami wypełniła pierwszą część obrad trwających od godz. 9 rano do 6 wieczorem. O godz. 6 wieczorem, po wyczerpaniu całego porządku dziennego, marszałek Świtalski zakomunikował izbie, że przystępuje do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej.

W tej chwili, POSŁOWIE KLUBÓW OPOZYCYJNYCH, A WIĘC PPS., STR. LUDOWEGO, Ch. D., N.P.R. i KLUBU NARODOWEGO, OPUŚCILI DEMONSTRACYJNIE SALĘ.

Demonstracja ta wypadła bardzo słabo. Po referacie posła Paschalskiego, który motywował konieczność udzielenia Prezydentowi pełnomocnictw w obecnej sytuacji finansowej, gospodarczej i międzynarodowej — marszałek Świtalski udzielił głosu premjerowi Prystorowi.

Premjera Prystora powitali posłowie BB. długotrwałemi oklaskami. Expose premjera poświęcone było pracom rządu i zamierzeniom na najbliższą przyszłość. Cała izba wysluchała je w skupieniu.

Po premjerze Prystorze zabiera głos prezes BBWR płk. Sławek, który na wstępie zaznacza, że Polska przez zwycięstwo w r. 1920 zakreśliła granice swego terytorjum i zajęła jako państwo właściwe jej miejsce wśród narodów świata. Ale w ustaleniu formy odrodzonej państwowości *Polska nie odrazu weszła na kierunek właściwy. Kilka lat zostało zmarnowanych na wewnętrzny chaos zaczęło się obarczanie słabego organizmu państwowego ciężarami, których udźwignąć on nie mógł.*

Owe kilka lat gospodarki uzależnionej tak bardzo od sejmu *poderwało zaufanie społeczeństwa w siłę własną państwa i omal nie spowodowało tragicznych następstw, gdyż z takiego ośrodka myśli politycznej, jakim jest sejm, rozchodziły się tylko głosy targów i sporów i społeczeństwo zaczęło wierzyć, że rolą obywatela, rolą człowieka jest tylko kłócenie się o wszystko.*

W tą duszną atmosferę uderzył piorun przewrotu majowego. Instynkt narodu odczuł jego znaczenie, lecz stare nałogi myślenia, formułki zastarzałych doktryn i po dziś dzień zbyt wiele zajmowały i zajmują miejsca w umysłach ludzi.

Z dużą trudnością torowała sobie drogę nowa myśl, że *budowanie moralne i materjalne państwa jest celem, który może zjednoczyć do pracy wszystkich i dobrem, które na wszystkich spłynie.* Umieliśmy również bez rozpętywania wewnętrznych burz i bez łamania podstaw formy parlamentarnej *przestawić życie na bieg, jak dotychczas skuteczny i widzimy że Polska toruje jakąś nową, nieznaną innym drogę, że staje się wzorem, który inni pragną naśladować.*

My to osiągnęliśmy dzięki temu, że społeczeństwo czuje potrzebę ofiary na rzecz państwa. My — bezpartyjny blok, zasadę współpracy z rządem przyjęliśmy jako naczelne wskazanie. Ze słabej formułki przeradza się ono stopniowo w czynną, aktywną pomoc we współdziałaniu, przy których jednak granice kompetencji nie są przekraczane.

Wszystko, o czem mówię, to są rzeczy, które nie dzieją się w świecie abstrakcyj i oderwanych rozważań, widzimy, że *rząd nie oczekuje biernie zmiłowania losu i nie czeka z założonemi rękami jak się rozwija światowe przesilenie.* Spokojem, rozwagą i twardą wolą odnajduje właściwą drogę. *Przez świat idą wstrząsy polityczne i gospodarcze, a Polska zniszczona i uboga równowagi nie traci.* Chcemy, aby w tych warunkach brak odpowiednich uprawnień nie krępował prac rządu

W imieniu BBWR oświadczam:

— *Mamy pełne zaufanie do rządu premjera Prystora, damy mu nasze współdziałanie w pokonywaniu trudności i uchwalimy żądane pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.*

Na formalny wniosek posła Stazaka, dyskusję przerwano i

USTAWĘ PRZYJĘTO W DRUGIEM I TRZECIEM CZYTANIU.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych.

Następnie zreferowano rządowy projekt ustawy o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych oraz wniosek PPS w sprawie zawieszenia eksmisji mieszkaniowych.

Sejm uchwalił już swego czasu moratorjum dla mieszkań 1 i 2 izbowych na okres zimowy przez nowelizację ustawy o ochronie lokatorów. Dekret Prezydenta przedłużył to moratorium na okres letni obecnie zaś projekt rządowy przedłuża je do 31 października r. b., co włączenie z moratorjum na okres zimowy, w praktyce przedłuża je do 1 kwietnia 1934 r.

Referent podkreślił, że komisja odrzuciła wniosek socjalistów o zawieszenie wszelkich eksmisji.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Puzak z PPS, Osada z Kl. Nar. i Rozenberg ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w czwartek, o godz. 16-ej.

Jednodniowy strejk demonstracyjny w Łodzi

proklamowany na dzień dzisiejszy przez zw. zawodowe

Łódź, 22 marca

(bs) W dniu wczorajszym proklamowany został jednodniowy strajk demonstracyjny wszystkich związków wchodzących w skład OKZZ celem poparcia akcji włókniarzy. Postanowienie to zapadło na zebraniu delegatów wszystkich związków, które odbyło się w sali rady miejskiej. Zebranie zagaił przedstawiciel związku klasowego p. Danielewicz, który wykazał konieczność zawarcia umowy zbiorowej w włókiennictwie, przyczem zwrócił się do zebranych z prośbą poparcia akcji strajkujących. Jako pierwszy wyraził gotowość poparcia akcji włókniarzy radny Kowalski w imieniu pracowników użyteczności publicznej i pracowników komunalnych. Zkolei przemawiali przedstawiciele tramwajów miejskich i podmiejskich, wyrazili oni zasadniczo swą solidarność ze strajkującymi i przyrzekli ich poprzeć.

Następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której proklamują na dzień dzisiejszy, t. j. na czwartek, 23 b. m. jednodniowy strajk protestacyjny.

Następnie zebrani wybrali delegację międzyzwiązkową, która uda się do p. wojewody Hauke - Nowaka z prośbą o interwencję u czynników rządowych celem nakłonienia przemysłowców do ustępstw na rzecz włókniarzy.

Niema Polski bez Pomorza!

Demonstracje hitlerowców w Austrji

z powodu wyroku uniewinniającego sprawców zajść

Wiedeń, 22 marca.

Werdykt sądu przysięgłych uwalniający 16 członków Schutzbundu oskarżonych o strzelanie z okien „Domu robotniczego" do narodowych socjalistów w dzielnicy Saemering zapadł 9 głosami przeciwko trzem.

Prokurator zgłosił wniosek o unieważnienie wyroku.

Młodzież hitlerowska z powodu tego uwalniającego wyroku urządziła manifestację polityczną wznosząc okrzyki na cześć Hitlera i przeciwko żydom.

Aresztowanie dyrektora wielkiego banku w N. Jorku

pod zarzutem machinacyj podatkowych

Londyn, 22 marca.

Z Waszyngtonu donoszą, że olbrzymie wrażenie wywołało aresztowanie byłego dyrektora National City Bank w New Yorku, Karola Michela, które nastąpiło dziś w nocy.

Aresztowano go w jego luksusowem mieszkaniu na 5 Avenue.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem fałszywej deklaracji o dochodzie.

Michel wykazał, że rok 1929 przyniósł mu 48 tysięcy dolarów strat i skutkiem tego nie zapłacił żadnych podatków.

Tymczasem dochodzenie wykazało że Michel w roku 1929 miał dochód wynoszący 3 miljony dolarów.

Michel ustąpił z kierownictwa National City Bank dopiero przed 3 tygodniami, już w okresie krachu banków.

Michel po trzygodzinnem przesłuchaniu został wypuszczony na wolność za kaucją 10.000 dolarów.

Nakaz aresztowania uzyskał zgodę prezydenta Roosevelta.



Mistrzostwa bokserskie Łodzi

pod znakiem tchórzostwa zawodników

Łódź, 22 marca.

Doskonale zapawiadające się okręgowe mistrzostwa w boksie, zakończą się najprawdopodobniej wielkiem fiaskiem. Z całej armji pięściarzy, którzy rzekomo zgłosili się do mistrzostw, odpadła w dniu wczorajszym więcej niż połowa, bądź wskutek nadwagi przy ważeniu, bądź też wskutek tchórzostwa.

Bo jakże tu nazwać postępowanie Lipca, Meyera czy Rosława.

Lpiec uważał, że najwygodniej będzie mu startować w wadze półciężkiej (!!!), Meyer chciałby koniecznie bić się w wa dze... lekkiej (!!), a Rosław w wadze... półciężkiej.

Jest to wielka komedja, na którą nasze władze bokserskie, pragnące utrzymać prestiż sportu bokserskiego w Łodzi, żadną miarą pozwolić nie powinny.

Rzuca się również w oczy niedbalstwo całej masy zawodników w wagach lekkich. Blisko piętnastu zgłoszonych pięściarzy nie umiało przypilnować wagi do której zostali przez swe kluby zgłoszeni, a odmówili startowania w wyższych kategorjach.

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach mistrzostwa nie mogą być poważnie traktowane i muszą się zakończyć wielkiem fiaskiem tembardziej, że nie ma mowy o tem, by faktycznie wyłonieni zostali najlepsi pięściarze okręgu.

Najlepszym dowodem, że nasze twierdzenie o tchórzostwie zawodników jest uzasadnione, jest fakt, że właśnie w wadze półśredniej i średniej, w których Łódź posiada dwuch „asów": Garncarka i Chmielewskiego, okazał się nagle brak przeciwników. Garncarek niema wogóle z kim się zmierzyć, a na Chmielewskiego odważył się jedynie Baranowski.

Czy to nie jest parodja i czy tego rodzaju impreza o mistrzostwo może być poważnie traktowana? — Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, jeżeli uprzytomnimy sobie mistrzostwa w boksie z lat ubiegłych, albo z roku zeszłego. Wszak już w ćwierćfinałowych walkach jedna sensacja goniła drugą i publiczność emocjonowała się przy każdem spotkaniu, gdyż siły przeciwników były prawie równorzędne, a zdobycie tytułu mistrza kosztowało zawodnika wiele wysiłku.

Rudzki--Chrostek

Po nierozstrzygniętej walce bokserskiej

Sensacyjne spotkanie mistrza Polski w wadze piórkowej Rudzkiego, z wicemistrzem Chrostkiem, urządzone przez ruchliwą sekcję bokserską Wawelu, przyniosło jak wiadomo, wynik nierozstrzygnięty i pełne zadowolenie obu walczącym bokserom, jakoteż i licznie zgromadzonej publiczności.

Trzyrundowa walka obu najlepszych piórkowców Polski, była prowadzona w tak szalonem tempie, jakiego Kraków do tychczas jeszcze nigdy nie oglądał. Zdawało się, że w walce tej, lada moment padnie decydujący cios, obojętnie z której strony.

Obaj zawodnicy walczyli prawie że w zwarciu, ciosy były krótkie, lecz nadzwyczaj silne i zadawane serjami — tylko czasem po wymianie serji i następującym po niej silnym sierpowym, zawodnicy odskakiwali od siebie — na krótką, jedną sekundę, by po upływie tejże znów zetknąć się zbliska.

Dech w piersiach wszystkim zamarł, gdy w drugiej rundzie Chrostek ujrzawszy niezasłoniętą na moment szczękę przeciwnika, grzmotnął w nią jego silnym podbródkowym. Rudzki zachwiał się, odleciał na liny zamroczony porządnie, zebrał się jednak w sobie i wytrzymał do końca rundy. Był moment, kiedy Chrostek na chwilę był blisko zwycięstwa.

W rozmowie z nami oświadczył sam Rudzki, że gdyby Chrostek wykorzystał był ten moment i atakował dalej, kto wie, czyby nie był zwyciężył przez k. o. O Chrostku wyrażał się Rudzki z wielkiem uznaniem, mówiąc, że poczynił on wielkie postępy. Zarzuca mu jednak brak krycia i ubogi nadzwyczaj repertuar ciosów. Jego znane podbródkowe są za długo sygnalizowane. Robienia wagi niższej do mistrzostw nie radzi on Chrostkowi absolutnie, gdyż to go zgubi. Z rozegranej walki Rudzki był b. Zadowolony, jak również z sędziego i zachowania się krakowskiej publiczności, która jego zdaniem jest bardzo wyrobiona sportowo. Spotkanie z Chrostkiem była to 120 walka Rudzkiego w ringu.

Z. Ch.

Bokserscy mistrzowie Lwowa

We Lwowie odbyły się finałowe rozgrywki bokserskie o indywidualne mistrzostwa Lwowa.

Wyniki finałowych meczów przedstawiają się następująco: w muszej: Hołowacz (L) wypunktował Romanowa (Cz.). W koguciej: Schirak (H) wypunktował Ciocha (L). W piórkowej: Wagner (Cz.) zwyciężył w drugiej rundzie przez k.o. techniczny Dunalewicza (Zb. Cyg.). W lekkiej: Straus (H.) zwpciężył w półfinale Patraja. W półśredniej: Kaczmor (L) wypunktował Edelmana (R). W średniej: Brolik (Cz) wygrał na punkty z Michniewiczem (L.). W półciężkiej: Przybylski (Cz.) wypunktował Zaleskiego (Cz.) W ciężkiej: Barszczewski (Grafika) wygrał walkowerem.

Zapaśnicze mistrzostwa Europy

Tytuły mistrzów Europy na odbywających się zawodach międzynarodowych w Helsingforsie, zdobyli w poszczególnych wagach: waga kogucia: Zombori (Węgry). Piórkowa: Pihlajamaeki (Finl.). Lekka: Reini (Finl.) Półśrednia: Nordling (Finl.). Średnia: Cadier (Szwecja). Półciężka: Svensson (Szwecja). Ciężka: Hornfischer (Niemcy).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Finlandja, drugiej — Szwecja, trzecie — Niemcy.

Z okazji zawodów odbył się również kongres międzynarodowej federacji atletycznej, na którym ustalono, że mistrzostwa Europy w stylu wolnym odbędą się we Francji na jesieni. W 1934 roku we Włoszech, przypuszczalnie w Rzymie rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w walkach grecko - rzymskich. Mistrzostwa w wolnym stylu odbędą się w Szwecji. W 1935 roku mistrzostwa Europy organizuje Danja.

Dożywotna dyskwalifikacja

za rozrzucenie pluskiewek na szosie.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zw. Kolarskiego postanowił na swem ostatniem zebraniu zdyskwalifikować dożywotnio członków Towarzystwa Cyklistów w Pruszkowie — Skolniaka Marjana, Tyszewskiego Mieczysława i Karlickiego Jerzego za działanie na niekorzyść sportu kolarskiego przez rozsypanie większej ilości pluskiewek na trasie wewnętrznego wyścigu organizowanego przez wspomniane towarzystwo.

Szermierka w Katowicach

W niedzielę dnia 26 marca o godzinie 18-ej w sali powstańców przy placu Wolności w Katowicach odbędą się zawody szermiercze o mistrzostwo drużynowe Polski pomiędzy Pol. K. S. a I. Śl. Kl. Szermierczym.

Zawody czołowych klubów śląskich niewątpliwie cieszyć się będą olbrzymiem zainteresowaniem miłośników szabli, tembardziej, że organizatorzy oceniając obecny kryzys ustalili niskie ceny, biletów (1 zł. i 50 gr.). Drużyny występują w następujących składach:

Policyjny Klub Sportowy: Zaczyk, Paszek, Sobik, Karczmarczyk.

I. Śl. Szerm.: dr. Tarnowski, Konogrodzki, Ludwiczak, Kandziora.

Pozatem odbędą się zawody o indywiduale mistrzostwo Śląska pań, tu debiutuje nowa gwiazda na firmamencie szermierki p. Helena Jeziorska.

Ze względu na wspaniała kondycję obu drużyn trenowanych przez znanego fechmistrza Leona Koze — walki za powiadają się ciekawie.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Na szerokim świecie

Słynny pływak szwedzki uzyskał świeżo znakomity wynik w pływaniu na 880 yardów stylem dowolnym.

Wynik ten brzmi — 10:17 sek i lepszy jest od oficjalnego rekordu świata, będącego w posiadaniu amerykanina — Crabba, o 1.4 sek.

**

Belgijska para kolarzy — sześciodniowców, Letourneur — Debaets, po zdobyciu niedawno pierwszego miejsca w sześciodniówce Nowoyorskiej, święci nowy triumf, wywalczywszy zwycięstwo w sześciodniówce Chicagoskiej W ciągu sześć dni para belgijska przejechała dystans — 3526,768 klm.

**

Mistrz świata bokserski w wadze koguciej Al Brown pokonał w walce o tytuł mistrza świata włocha Bernasconi po 12 rundach na punkty. W czasie walki wydarzył się wypadek sensacyjny: w czwartej rundzie sędzia ringowy zdyskwalifikował Browna za cios jakoby niedozwolony. Przeciwko decyzji sędziego ringowego wystąpili sędziowie punktowi oraz publiczność, wskutek czego dyskwalifikacja została cofnięta i mecz doprowadzony do końca.

Mistrzostwa Polski

w piłce wodnej

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej odbędą się według systemu ligowego z tą zmianą, iż grać będą drużyny 5 klubów (AZS, EKS, Hakoah z Bielska, Makkabi i Cracovia, każdy z każdym po dwa razy.

Rozgrywki o wejście do ligi piłki wod nej wzbudzają wiele zainteresowań. Do rozgrywek dopuszczeni będą mistrzowie okręgów, którzy walczą systemem pucharowym.

Tłoczyński i Hebda

wicemistrzami Nicei

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei, w grze podwójnej panów, para polska Tłoczyński — Hebda przegrała do pary szwajcarsko-francuskiej, Aeschliman—Journu w 3-ch setach: 2:6, 2:6, 4:6.

W ten sposób zespół polski zdobył drugie miejsce w tej konkurencji.

Nowe władze

Korony krakowskiej

Walne zgromadzenie S. K. S. „Korona" wybrało na rok 1933 nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes kom. Mirek Jan, wiceprezesi Rehulka E. i kom. Ludwiński Cz. skarbnik Szczepański A. sekretarz Kozanecki J. kier. sekcji piłki nożnej Królikowski T. członkowie wydziału Maślanka J. Pietruszka J., Dobrowolski K. por. Piekło M., Antosiewicz A.

Fiasco sześciodniówki wrocławskiej

We Wrocławiu odbywały się w ubiegłym tygodniu doroczne wyścigi sześciodniowe, które jednak nie zdołały zupełnie zainteresować publiczności. Kierownictwo wyścigów widziało się zmuszone przerwać je po 55 godzinach trwania. Jest to pierwszy wypadek przerwania sześciodniówki z powodu zupełnej katastrofy finansowej.

Sensacja sportowa

Rybnika i okolicy

Wielokrotny mistrz piłkarski Śląska I. F. C. Katowice zjeżdża w nadchodzącą niedzielę (26.III) do Rybnika-Paruszowca, by zmierzyć się w zawodach propagandowych z miejscowym A-klasowym zespołem K. S. Silesia.

Drużyna Silesji znajduje się obecnie w niezłej formie, świadczą o tem wyniki rozegranych w bieżącym sezonie zawodów towarzyskich — musi jednak docenić ważność tego spotkania, by dotrzymać pola zespołowi mistrzowskiemu, który w ostatnich rozgrywkach z drużynami ligi państwowej osiągnął zaszczytne wyniki i wystąpi w najlepszym obecnie składzie ligowym.

K. S. Silesia w dniu tym wystawi zespół wzmocniony.

Zawody odbędą się na boisku w Paruszowcu o godzinie 16-ej, jako przedmecz o godzinie 14-ej zawody o mistrzostwo klasy B. pomiędzy I. K. S. Strzelec Leszczyny — II K. S. Silesia.

Hokeiści amerykańscy

zwyciężają kanadyjczyków w stosunku 5:0

W trójmeczu hokeja lodowego, Anglja — Kanada — Stany Zjednoczone amerykańska drużyna Massachusetts Rangers pokonała kanadyjską Toronto Nationals 5:0. Wynik sensacyjny.

Nowe władze Zwierzynieckiego K.S.

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego, na którem wybrano nowe władze na rok 1933. Prezesami honorowymi: ks. Józef Tomara, Józef Marski i Wlastimil Hoffman. Prezes: August Wajda, wiceprezesi: Wojciech Wajda, Wincenty Oprocha, Władysław Konopek, sekretarz: Marjan Danz, zastępca Antoni Balcerski, skarbnik: Stanisław Tomaszewski, zastępca: Włodzimierz Duda. Członkowie zarządu: Wiśniowski, Binder, Białoruski i Lampka. Komisja rewizyjna: T. Kołaczkowski, I. Kowalik i T. Litwin.

Finały w koszykówce

o puhar Sokoła

Onegdaj odbyły się w sali Sokoła finały gier sportowych w koszykówce, które przyniosły następujące rezultaty:

Sokół III — YMCA III 8:9.
Sokół II — YMCA II 30:12.
Wawel II — Polonia II 11:8.
Sokół I — Cracovia III 27:9.
YMCA — Wawel 31:18.

Pierwsze miejsce a co zatem nagrodę przechodnią na rok 1933 zdobyła drużyna YMCI, drugiem miejscem podzielili się Wawel I i Sokół I, następne za Cracovia. Turniej pocieszenia wziął Wawel II. Publiczności wiele, całość wywarła bardzo dobre wrażenie.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Stan zatrudnienia bezrobotnych

Stan zatrudnienia bezrobotnych pracowników fizycznych w obecnym tygodniu wynosi 1,300 osób.

Bezrobotni pracują przeważnie przy robotach ziemnych: przy zniesieniu wału fortecznego w Grzegórzkach, przy zniwelowaniu ulic Śląskiej, Żuławskiego, Czarodziejskiej, Słonecznej, Modrzewiowej, pozatem przy robotach drogowych, kanałowych, w ogródkach działkowych w Dębnikach, Lesie Wolskim, w ogrodach, parkach miejskich i na cmentarzu Rakowickim.

Z powyższej liczby 90 robotników pracuje przy moście im. Marszałka Piłsudskiego za subwencją rządową wzgl. gminną, reszta przy wyżej wymienionych robotach, za subwencją komitetu Lokalnego Funduszu Pomocy Bezr. województwa krakowskiego.

Aresztowanie nieuczciwego młodzieńca

Przed paru dniami wysłała p. Helena Janowska, zam. przy ul. Małej 4, 19-letniego Mieczysława Padlikowskiego z książeczką miejskiej kasy oszczędności celem podjęcia sumy 1600 zł. Padlikowski odebrał pieniądze, jednak ich nie zwrócił. Wczoraj Padlikowskiego ujęto i osadzono w areszcie.

Włamanie do kiosku

Łupem złodziei padły towary wartości 1000 zł.

W nocy z 18 na 19 b. m. dokonano włamania do kiosku Zofji Monasterskiej przy ul. Lubicz. Złodzieje zrobili dziurę w ścianie kiosku i skradli przez nią towary wartości 1000 zł.

Obecnie policja ujęła złodziei którymi okazali się Józef Jarocha zam. przy ul. Czarnowiejskiej 67 i Tadeusz Siępień z Sosnowca.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH dnia 21 marca 1933 r.

Mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.22 zł., śmietanka 1 litr 0.50—0.60 zł., śmietana 1 litr 1.00—1.20 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 1.50—1.60 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3.00—3.20 zł., jaja świeże sztuka 0.06—0.07 zł.

Ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0.10—0.12 zł., marchew 1 kg. 0.12—0.15 zł., cebula 1 kg. 0.20—0.25 zł., pietruszka 1 kg. 0.15—0.18 zł., seler 1 kg. 0.20—0.22 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 0.18—0.20 zł.

Jabłka 1 kg. 0.80—1.60 zł.

Kury żywe szt. 3.00—3.50 zł., kaczki żywe sztuka 3.50—5.00 zł., gęsi żywe szt. 3.80—5.00 zł., gęsi bite szt. 5.00—7.00 zł., Indyki żywe szt. — 10.00—15.00 zł., indyczki żywe sztuka — 7.00—9.00 złotych.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KIN.

APOLLO: — „Arjana".
(w rol. gł. Elżbieta Bergner).
ADRIA: — „Każdemu wolno kochać".
(w gł. rol. Mira Zimińska, Adolf Dymsza, Lili Zielińska, Marjusz Maszyński).
ATLANTIC — „Rozkoszna przygoda"
BAGATELA: — Kamerdyner Jaśnie Pani.
(kom. Szampańska, reż. Szekely, twórca „Raps. węgierskiej".)
II — „W każdym porcie dziewczyna" (w gł. rol. Albert Szejn).
PROMIEŃ — „Szanghaj Express".
SŁOŃCE: — Oficerowie w sidłach kokoty.
(w rol. gł. Lil Dagower).
ŚWIT — „Król królów".
UCIECHA — „Pieśń serc" i „Licytacja miłości"
DOM ŻOŁNIERZA — „Żar miłości"

Niefortunny występ oszusta w Krakowie

Właściciel sklepu odzyskał swój patefon

Do składu patefonów Kryszera przy ul. Zwierzynieckiej 6 przybył jakiś elegancko ubrany mężczyzna i wyraził gotowość zakupienia patefonu.

Nieznajomy wybrał piękny patefon za 70 zł. Gdy patefon był już zapakowany, nieznajomy oświadczył, że niema przy sobie pieniędzy, wobec czego prosi, by odniesiono instrument do jego mieszkania, a tam uiści należność.

P. Kryszer kazał posłańcowi Józefowi Setkowiczowi odnieść patefon i nie wydać go bez pieniędzy. Nieznajomy wszedł do jakiegoś mieszkania przy ul. Krupniczej 22. Tu oświadczył on posłańcowi, że zapomniał kupić płyty, wobec czego kupi je również i ureguluje rachunek razem.

Posłaniec skorzystał z najbliższego telefonu i zapytał p. Kryszera, czy ma patefon zostawić.

P. Kryszer kazał mu jednak patefon przynieść z powrotem do składu. Gdy Setkowicz wrócił do mieszkania przy ul. Krupniczej 22 stwierdził, że nieznajomego już niema. Właścicielka mieszkania oświadczyła, że pana tego nie zna.

Wynajął on u niej pokój, który zadatkował, a resztę za komorne miał zapłacić po obiedzie. Nie ulega wątpliwości, że mieszkanie to zostało wynajęte tylko w celu dokonania oszustwa.

W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

Muzyk krakowski — mordercą

Będzie on poddany badaniu psychjatrycznemu

Głośna była swego czasu sprawa muzyka Stanisława Jaworskiego, który za zabójstwo dokonane na osobie prostytutki, Julji Kaczmar skazany został na 7 lat więzienia.

Szczegóły tej sprawy są następujące: W dniu 17 lipca ub. roku Jaworski grał w restauracji „Marka" przy ul. Starowiślnej. O g. 11 poszedł do domu i po drodze spotkał znajomego zecera, Antoniego Stryczka, z którym wstąpił do restauracji na ul. Karmelickiej. Wyszli po północy.

Stryczek poszedł do domu.

Jaworski spotkał na ulicy Kaczmarową, która oświadczyła mu, że jest żoną jakiegoś dyrektora i mąż ją opuścił, wobec czego prosi, by się nią zaopiekował.

Jaworski pojechał razem z Kaczmarową, gdy następnie K. zażądała od niego pieniędzy, począł ją bić i kopać tak długo, aż wyzionęła ducha.

Na sprawie tłumaczył się Jaworski, że był pijany i nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów.

Jak się o kazało, Jaworski zabił już w roku 1920 żołnierza armji Hallera za co został skazany.

Wczoraj Jaworski stanął przed sądem apelacyjnym pod przewodnictwem s.a. Wołoszczuka, który postanowił przekazać Jaworskiego do badania psychjatrom warszawskim.

Sprawę odroczono.

Kasiarze w hurtowni tytuniowej

Zrabowali oni 490 zł i wyroby tytuniowe

Do hurtowni tytuniowej związku inwalidów wojennych w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej 28 włamali się kasiarze.

Złoczyńcy wyborawali w murze otwór o średnicy 45 cm. i dostali się do lokalu, gdzie stała kasa ogniotrwała.

Po rozpruciu jej, **skradli 490 zł. i wyroby tytuniowe wartości 40 zł.**

Należy zaznaczyć, że hurtownia ta jest filją hurtowni przy ul. Brackiej, która w ub. tygodniu dwukrotnie już została okradziona na sumę 1500 zł.

ZARZĄD POW. KOŁA INWALIDÓW ZNIŻA WPISOWE DLA NOWYCH CZŁONKÓW.

Zarząd Pow. Koła na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwalił zniżenie wpisowego dla nowowstępujących członków z kwoty zł. 7.20 na zł. 2.—, aby w ten sposób zachęcić jak najliczniejsze rzesze inwalidów wojennych i wojskowych, oraz pozostałych do wpisywania się na członków Koła. Pozatem Zarząd Pow. Koła apeluje do wszystkich, którzy dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów nie wpisali się na członków, by uczynili to jak najszybciej i dopomogli w ten sposób nowo obranemu Zarządowi w pracach do dźwignięcia Koła na czoło wszystkich pokrewnych organizacyj, jak i w pracach społecznych, oraz kulturalno-oświatowych wśród swoich członków.

Główne wygrane wczorajszego dnia ciągnienia

300.000 zł. na nr. 37640+
20.000 zł. na nr. 24091
15.000 zł. na nr. 7606
10.000 zł. na nr. 70212.

5.000 zł. na n-ry: 19947 28036+ 54236 59118 61538 97908 105771 106879.

2.000 zł. na n-ry: 1345 1985 21832 30766 42407 51292 65953 69377 77650 89412 98447 99300+ 103041 109956+ 111013 117639 117652+ 126365 134997 137776 137802.

1.000 zł. na n-ry: 177+ 8142 8731 29171+ 31547 33015+ 33854 40087 43352 44255 46926+ 48301+ 51710 51350 58417 59447 61130 73455 73311 73706 74447+ 76142 77199 79704 80291 82241+ 88728 91527 98976 106694 109772 123112+ 125382 128385+ 130987 133286 134155 137286+ 146253+

Numery oznaczone + wygrywają premję.

INWALIDZI KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Pow. Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie urządziło w dniu 19 bm. z okazji Imienin Marszałka J. Piłsudskiego uroczystą akademję w lokalu własnym Rynek Gł. 17, I p. ku czci swego Wodza, którą zagaił sekretarz Koła por. Nabel Czesław, następnie p. Artur Schroeder, Dyr. Tow. Sztuk Pięknych, literat i członek Koła, wygłosił odczyt o Marszałku i roli inwalidy wojennego w społeczeństwie.

Tarnów

ŻYDZI W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

Tymczasowy zarząd tarnowskiej gminy wyznaniowej również obchodził uroczyście Imieniny Pierwszego Marszałka, Budowniczego Polski.

Gmina urządziła uroczyste nabożeństwo w wielkiej synagodze. Modły odprawił nadkantor Kamieniecki przy wtórze chóru synagogi. Okolicznościowe przemówienie wygłosił profesor Cwecher. Z ramienia władz zjawili się liczni reprezentanci.

POŚWIĘCENIE DOMU LEGJONOWEGO.

W myśl zapowiedzianego programu odbyło się uroczyste poświęcenie „Domu Legjonowego" przy ulicy Krasińskiego L. 28. Po nabożeństwie i defiladzie udał się ogromny pochód pod nowonabyty Dom Legjonowy, gdzie przybyłych reprezentantów i delegację oraz zaproszonych gości powitał prezes Zw. Leg. prof. Kruszyna, poczem ks. Dr. Rec dokonał aktu poświęcenia domu. — Skolei nastąpiły przemówienia, a m. in. delegata Okręg. Zw. Legjonistów z Krakowa, p. Strojka, dyr. P. A. T., poczem odegrała orkiestra wojskowa 16 pp. hymn państwowy i nastąpiło wpisywanie nazwisk do księgi pamiątkowej. Wśród przybyłych na tę podniosłą legjonową uroczystość zauważyliśmy starostę pow. Dr. Doellingera, m. n. inż. E. Kwiatkowskiego, okm. rząd. A. Marszałkowicza, prezesa sądu okręg. p. Syrowego, prok. Dr. Spólnika, ppłk. Kurnatowskiego z 5 p. s. k. i Krzywobłockiego komendanta P. K. U. i wielu

Przeniesienie nadkom. Frankiewicza

Jak się dowiadujemy, główny świadek oskarżenia w procesie Gorgonowej, nadkomisarz Józef Frankiewicz, dotychczasowy komendant policji we Lwowie przeniesiony został na stanowisko komendanta policji powiatowej we Lwowie.

NIE ALARMOWAĆ STRAŻY POŻARNEJ.

Do rzeczy, któremi Kraków w pierwszym rzędzie szczycić się może, nale ży bezsprzecznie doskonale zorganizowana służba przeciwpożarowa. Daleko od Krakowa słynie ze swej sprawności krakowska straż pożarna, a do lepszego zapewnienia szybkiej pomocy w samem mieście przyczyniają się rozmieszczone na ulicach aparaty, alarmujące straż w razie pożaru.

W ostatnich czasach zdarzają się co raz częściej nadużycia z tymi aparatami alarmowemi. Mianowicie jacyś osobnicy rozbijają szybki w aparatach i przez naciśnięcie tastra wzywają straż, poczem ulatniają się. Są to karygodne figle, gdyż w tym samym czasie, gdy pogotowie pażarowe traci niepotrzebnie czas skutkiem wybryku nieodpowiedzialnych osobników, może gdzieindziej być potrzebne do pożaru. Dlatego też powinny posterunki policyjne zwrócić baczną uwagę na alarmujących, by w razie nadużycia móc przykładnie ukarać sprawcę fałszywego alarmu, a wówczas odejdzie już innym ochota do tego rodzaju wybryków.

HARCERSTWO KRAKOWSKIE.

Harcerstwo krakowskie wzięło w tegorocznych *uroczystościach ku czci Marszałka J. Piłsudskiego żywy udział, czcząc go nietylko jako* Budowniczego Niepodległej Polski, ale także jako swojego pierwszego Protektora. Drużyny harcerskie żeńskie i męskie wzięły udział w uroczystościach ogólnych, ponadto poświęcono na złożenie hołdu Marszałkowi szereg zbiórek. Zarząd Oddziału ZHP i grono instruktorskie urządziły w salach Ogniska Harcerskiego akademję. Akademję zagaiła przewodnicząca Zarządu Oddziału JWPani Wojewodzina Zofja Kwaśniewska, poczem JWPan Wiz. Wrzosek przedstawił w wymownych słowach zasługi i znaczenie Marszałka J. Piłsudskiego dla Dzieła Odrodzonej Polski. Zakończyło akademję odczytanie rozkazu Marszałka do harcerzy oraz odśpiewanie szeregu pieśni patrjotycznych, legjonowych i harcerskich.

DAR NA KOŚCIÓŁ Św. AGNIESZKI.

Majerski Włodzimierz, N. Olsza, Idzikowskiego 21, składa na kościół św. Agnieszki różne części metalowe, przez Administrację Expressu Ilustrowanego.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH w KRAKOWIE.

Rynek A—B „Pod Białym Orłem" tel. 125-74.
Ul. Łobzowska 6 „Apteka" — tel. 173-36.
Ul. Grzegórzecka 9 „Pod św. Kingą" — tel. 138-57.
Ul. Długa „Pod Złotym Lwem" — tel. 102-94.
Ul. Krakowska 19 „Pod Murzynem" — tel. 101-21.
W Padgórzu: pl. Zgody 18, „Pod Orłem" tel. 165-54.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w czwartek, na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, powtórzenie rewelacyjnej nowości repertuaru krakowskiej sceny, sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach", cieszącej się od dnia premjery niezwykłem powodzeniem. Obsadę sztuki tworzy zespół premjerowy z pp.: Jaroszewską i Jezierską w głównych rolach, oraz pp.: Bednarska, Daszyńska, Gorajska, Granowska, Jentysówna, Klońska, Kostecka, Krzymuska, Ludwiżanka, Ordyńska, Romowicz, Zalewska, Walewska, Filipkowska, Jaworska, Starkówna

RUCH W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI.
(Sukces wystaw. — Sprzedaż dzieł sztuki. — Powodzenie „Okazji").

Frekwencja w Pałacu Sztuki od otwarcia ostatniej wystawy w znacznym stopniu wzrosła a w niedziele i święta salony Pałacu są stale przepełnione zwiedzającą publicznością. Również z prowincji przyjeżdża wiele osób. Akcje Towarzystwa oraz wystawione na sprzedaż tanie obrazy mają nadal pokup, gdyż każdy pragnie mieć zadarmo piękną premję i brać udział w losowaniu. Z wystawy tej Dyrekcja Muzeum Narodowego zakupiła graficzne dzieła: Dyboskiej, Gutkowskiej, Kacprowskiego, Komorowskiej, Kowalskiego, Kratochwil-Widymskiej, Nowotnowej, Raczyńskiego.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelni ak. Łódź, Piotrkowska 49.